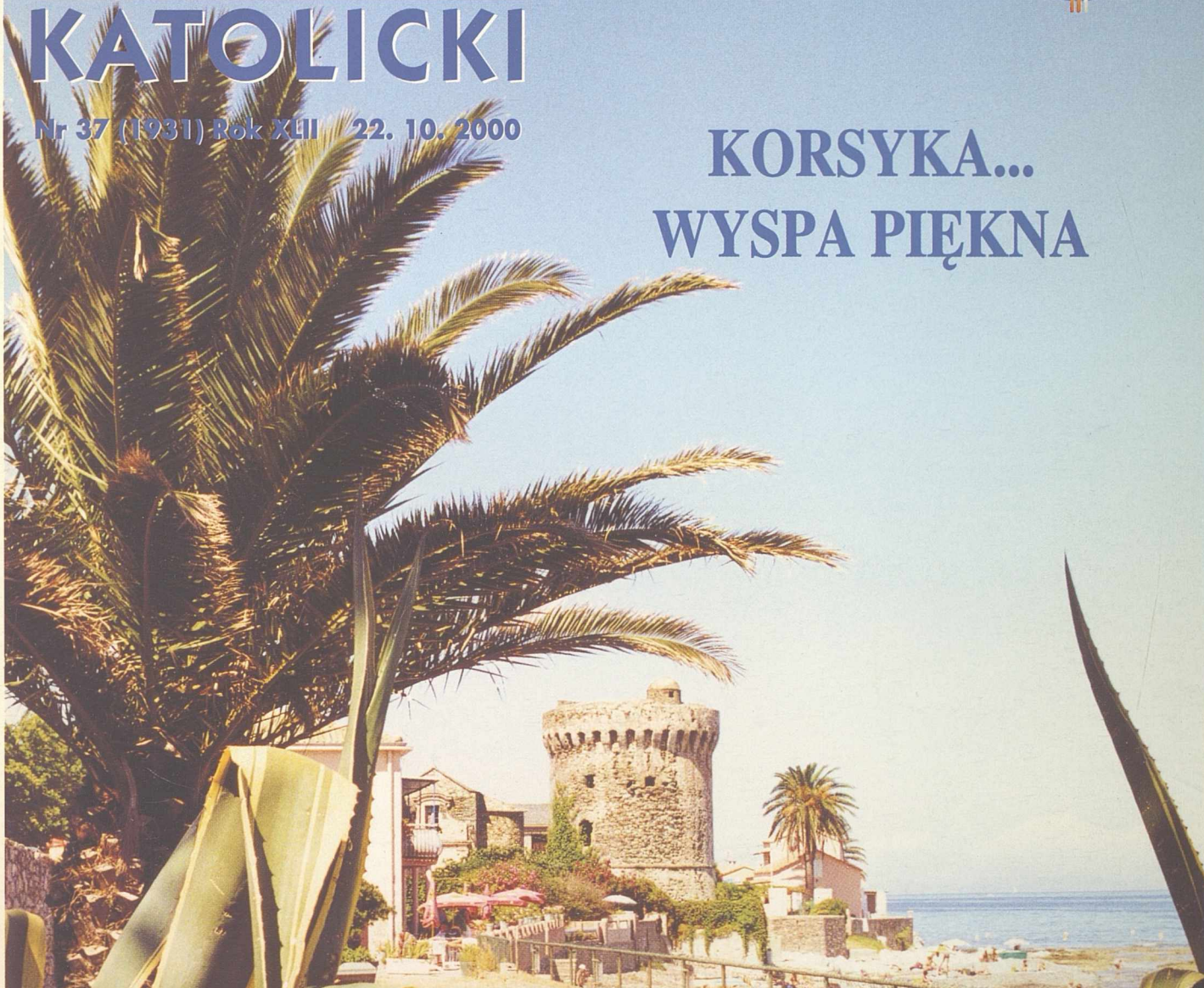


GŁOS KATOLICKI

Nr 37 (1931) Rok XLII 22. 10. 2000



KORSYKA... WYSPA PIĘKNA



Polska posiadłość na Korsyce
ZAPRASZA...



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 53,10-11

Czytanie z Księgi proroka Izajasza
Spodobało się Panu zmiażdżyć swojego Sługę cierpieniem. Jeśli wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pana spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości on sam dźwigać będzie.

DRUGIE CZYTANIE

Hbr 4,14-16

Czytanie z Listu do Hebrajczyków
Bracia: Mając arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosa, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary. Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego

we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu. Przybliżył się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę w stosownej chwili.

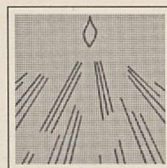
EWANGELIA

Mk 10,35-45

Słowa Ewangelii według św. Marka
Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, zbliżyli się do Jezusa i rzekli: „Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy”. On ich zapytał: „Co chcecie, żeby wam uczynił?”. Rzekli Mu: „Użycz nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twej stronie”. Jezus im odparł: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?”. Odpowiedzieli Mu: „Możemy”.

Lecz Jezus rzekł do nich: „Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsca po mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane”. Gdy dziesięciu to usłyszało, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielki, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyć, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”.

„Kto by między wami chciał się stać wielki, niech będzie sługą waszym.”



MIĘDZY WAMI - PRAWDZIWIY SŁUGA

Te słowa, które wypowiedział Chrystus w dzisiejszym fragmencie Ewangelii, nie tylko zaskoczyły uczniów, ale również ich zawstydzili, zwłaszcza synów Zebedeusza, którzy wyszli z propozycją zajęcia prestiżowego miejsca w Jego królestwie. To, co powiedział do nich Chrystus, było czymś całkowicie nowym. Świat, w którym apostołowie wyrosli i żyli, zachęcał ich do czegoś zupełnie innego. Oni byli mocno przekonani, że mniejszy godnością powinien służyć temu, który w zaszczytach jest większy.

A Chrystus, którego umiłowali, za którym podążali i nieustannie trwali przy Nim, nagle mówi im coś całkiem przeciwnego: chcesz być wielkim, to służ innym. Twoja wielkość będzie mierzyła się tym, jak potrafisz służyć.

Wiemy doskonale, że Jezus nie był jedynie moralizatorem, który tylko pouczał apostołów, ale również sam dawał przykład służenia innym. Prawie cała Ewangelia jest opisem Jezusowej służby ludziom. On nigdy nie przechodził obojętnie obok ludzi biednych, chorych, obok ludzi, którzy potrzebowali Jego pomocy. Służbą dla ludzi było Jego głoszenie Dobrej Nowiny o zbawieniu, wyrzucanie złych duchów, wskrzeszanie umarłych, leczenie ludzi z przeróżnych chorób duszy i ciała.

Przykład prawdziwej służby dał Chrystus swoim uczniom, umyając im nogi podczas Ostatniej Wieczery. Dlatego mógł

spokojnie powiedzieć: „A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyć, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”.

W świetle dzisiejszej Ewangelii zrewidujemy nasze myślenie o prawdziwej wielkości człowieka. Strzeżmy się niezdrowej ambicji bycia za wszelką cenę pierwszymi i najważniejszymi. Wiemy z historii, jak wiele musiała zapłacić ludzkość za chrobrliwą ambicję niektórych władców.

Aby tego uniknąć, otwierajmy się na Chrystusa i przewyciężajmy w sobie to, co skłania do pychy i egoizmu, do stawiania siebie na pierwszym miejscu.

Chrystus chce do nas przychodzić w modlitwie i sakramentach. Pragnie służyć innym ludziom poprzez nasze usta, które powinny nieść innym otuchę; poprzez które chce podtrzymywać na duchu załamanych. Chciałby, aby w naszych ustach gościło Jego słowo, a nie przekleństwo, obmowa czy nawet bluźnierstwo.

Jezus chce przychodzić do nas i służyć poprzez nasze oczy, które będą dostrzegały potrzeby innych ludzi, może stroskaną twarz, która potrzebuje naszego pocieszenia, samotnego sąsiada, którego nikt nie odwiedza; oczy, które zauważają dziejącą się niesprawiedliwość, aby ją skrytykować i opowiedzieć się za prawdą.

Jezus potrzebuje naszych dłoni, aby nieść pomoc innym w podaniu chleba tym, którzy na niego oczekują. Potrzebuje naszych nóg, by dotrzeć do tych, którzy zapomnieli o Nim, którzy żyją, nie myśląc w ogóle o

Bogu, tak jak gdyby Go wcale nie było, zapominając o Jego miłości i dobroci, której niejednokrotnie doświadczyli i czekających na niepomyślne wydarzenia, po których przyjdą prosić o łaskę, potwierdzając po raz kolejny przysłowie: „Jak trwoga, to do Boga”.

Dlatego pozwólmy Chrystusowi nieść miłość innym, bo służąc naszym braciom, Jemu służymy. Żyjmy tak, abyśmy kiedyś, gdy staniemy przed Panem, usłyszeli wypowiedziane z Jego ust słowa: byłem głodny, a dałeś Mi jeść; byłem spragniony, a dałeś Mi pić; byłem nagi, a przyodziałeś Mnie; byłem przybyszem, a przyjąłeś Mnie... - bo wszystko, co uczyniłeś jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnie uczyniłeś (por. Mt 25,35-40). Służyć ludziom nie jest łatwo. Wiedział o tym doskonale Chrystus, dlatego pozostał z nami, zwłaszcza w sakramencie pokuty i Eucharystii. Korzystajmy z tych sakramentów nie tylko dla własnego uświęcenia i umocnienia w podążaniu za Panem, ale przede wszystkim, aby mieć siłę do służenia i światło rozeznania jakiej pomocy inni ode mnie potrzebują. Nie odkładajmy przyjęcia tych sakramentów i służby innym na późniejszy czas, bo jeśli Pan powoła dzisiaj ciebie do wieczności, co zaniesiesz Mu w darze? Z czym pójdziesz, co masz w sercu i w swoich dłoniach? Co Chrystus otrzymał od ciebie, choćby w tym ostatnim tygodniu? Odpowiedz Panu i sobie na to pytanie.

Ks. RYSZARD WĄTOREK

telegram do Czytelników

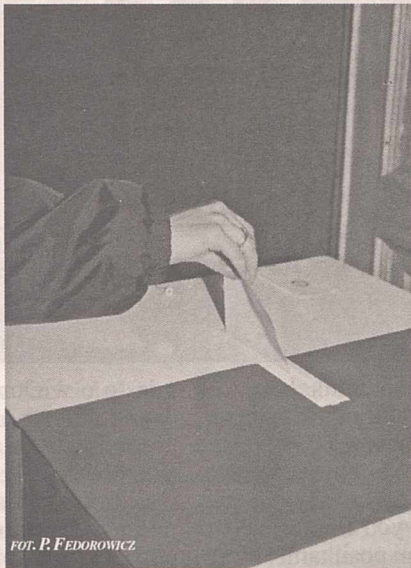
22 października 2000



Przeżyliśmy już gorsze klęski niż wybór Kwaśniewskiego na drugą kadencję. Tym razem jednak rzecz jest o tyle przynębiająca, że utwierdza samego „wybrańca”, jak i jego polityczne zaplecze - czyli SLD - w przekonaniu, iż teraz już im wszystko wolno, iż społeczeństwo przyzwala im na największe nawet niegodziwości. Ciekawe czy ktoś z jego elektoratu zastanowił się, iż wybór ten może postawić pod wielkim znakiem zapytania możliwość kolejnej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny. (W.R.)

PO WYBORACH

Zadna kompromitacja, jak się okazuje, nie mogła pozbać A. Kwaśniewskiego wygranej w wyborach prezydenckich. Wręcz odwrotnie, jego elektorat jeszcze bardziej się zmobilizował. Być może było to bardziej głosowanie przeciw tym, którzy sprawują władzę, niż za tym, który wygrał. Jeśli tak, to przyszłość AWS rysuje się dość czarno. Już teraz niektórzy chętni do gry w podziały i „tworzenie nowej prawicy” podnoszą głowy i - jak np. J. M. Rokita - dokładają „leżącemu”, czyli przegranemu tych wyborów M. Krzaklewskiemu. Największym przegranym jednak pozostaje L. Wałęsa. Przegrał z J. Korwinem Mikke i A. Lepperem. Po co startował - pozostanie to jego słodką tajemnicą. Szkoda, że w ten sposób topi do końca swój historyczny kapitał.



FOT. P. FEDOROWICZ

Za pewnym kryzysem w AWS i za tezę o głosowaniu przez ludzi nie tyle za Kwaśniewskim, co przeciw formacji rządzącej, przemawia porównanie wyników wyborów z 1997 roku i obecnych. Na Kwaśniewskiego głosowało aż 12% elektoratu, który trzy lata temu opowiedział się za AWS. Poza tymi ludźmi wsparli obecnego prezydenta prawie w 100% zwolennicy SLD, 25% elektoratu UW, 25% PSL, 16% ROP (sic!) i 51% Unii Pracy. Warto też przyrzeć się, kto poparł „wicelidera” Olechowskiego. Było to 64% elektoratu UW, 25% AWS, tylko 2,7% SLD. Na Krzaklewskiego głosowała niewielka większość AWS - 51% wyborców Akcji z 1997 roku, 23,4% ROP i zaledwie 3,8% UW. W każdym przypadku zapowiada się, że po tych wyborach na scenie politycznej zajdą zmiany, które najbardziej dotkną UW (stała się zakładnikiem nowej formacji, którą może chce utworzyć Olechowski) i w szeregach AWS.

Jeśli chodzi o stronę merytoryczną wyborów, komentować jej nawet nie zamierzam. Wygrał człowiek, który w normalnej procedurze demokratycznej byłby po swoich wyskokach skompromitowany do końca kariery politycznej. Drugie miejsce zajął kandydat, przy którym na obwieszczeniu Państwowej Komisji Wyborczej znalazła się informacja, iż oświadczył, że był „świadomym współpracownikiem służby bezpieczeństwa”. Tylko trzeci był porządny, ale - jak by powiedział Czechow - i jemu co nieco można zarzucić. Dlatego „bez komentarza” - jak z kolei mówią sami politycy. By zrozumieć fenomen zwycięstwa postkomunisty i całość wyników, trzeba dokonać wewnętrznej analizy narodowej świadomości, ale na to zabrakłoby tu po prostu miejsca. Słusznie powiedział Jan Nowak-Jeziorański, z którym nie zawsze się zgadzam: „Co się stało, to się nie odstanie”.

Dokończenie na str. 9

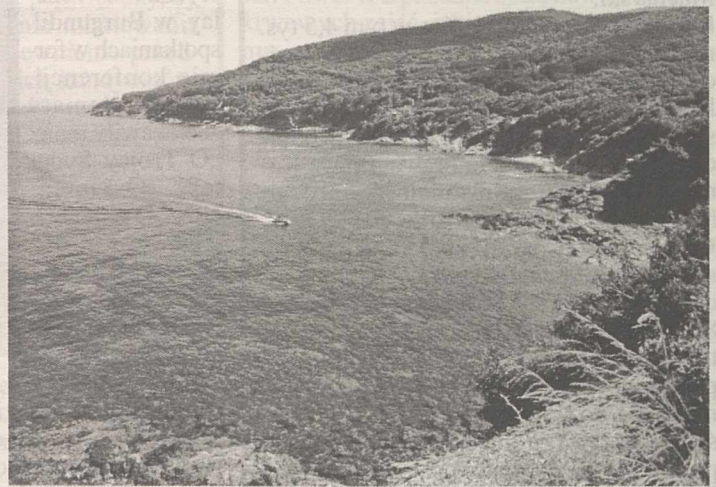
Z satyrycznej teki L.B.

- ABY PODKREŚLIĆ ZNACZENIE TEGO WYDARZENIA, UCZCIJMY ZWYCZYSTO NASZEGO KANDYDATA MINUTĄ NIEPICIA...



(Rys. Leszek Biernacki)

KORSYKA - WYSPA PIĘKNA NOTATKI Z PODRÓŻY



1 WRZEŚNIA 2000

Naprawdę jestem na Korsyce! Wciąż trudno mi w to uwierzyć, bo podobnie jak większość Polaków myślałam o niej dotąd jako o miejscu odległym, egzotycznym i prawie nierealnym. A przecież z Polski na Korsykę jest znacznie bliżej niż do Grecji czy na Cypr! Co dopiero z Francji, którą od Korsyki dzieli dystans zaledwie 170 km i która ma z nią połączenia nie tylko promowe, ale i lotnicze. Na lotnisku w Bastii lądują samoloty z Paryża, Lille, Lyonu, Marsylii, Montpellier, Nicei, Strasbourga, Toulonu... Stąd jest już tylko 6 km do Maison Saint-Hyacinthe, prowadzonego przez polskie zakonnice, pasterki od Bożej Opatrności.

2 WRZEŚNIA

Z satysfakcją stwierdzam, że Maison Saint-Hyacinthe figuruje na mapie Michelina (nr 90 Corse), w końcu to nie jakiś tam byle obiekt, ale ośrodek z kilkusetletnią tradycją. Pamiątką tego okresu jest portal z kościoła, który już nie istnieje, a znajdował się dokładnie na wprost dzisiejszej kaplicy. Był to pierwszy kościółek w tutejszym dekanacie, a wybudowano go w XIV w. Na mieszkańcach Korsyki taka data nie robi żadnego wrażenia. Trudno się im dziwić, skoro we wczesnym neolicie, czyli 6 tysięcy lat przed Chrystusem, istniały już tutaj osady, jak np. ta w Filitosie, której mieszkańcy później, w epoce brązu, wyrzeźbili w kamieniach słynne na cały świat menhiry z ludzkimi twarzami.

3 WRZEŚNIA

Mapę Michelina kupiłam w biurze, zwanym tutaj *accueil*. Sprzedają tu jeszcze znaczki, pocztówki, książki, przyjmują korespondencję do wysłania, wszystko z uśmiechem i wyraźną chęcią pomocy w każdej potrzebie.

Ciąg dalszy na str. 8



życie Kościoła

KRAJ

■ Uroczystym odegraniem hejnału mariackiego i odsłonięciem ołtarza Wita Stwosza w bazylice mariackiej w Krakowie rozpoczęła się Msza św. z okazji 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej. „600-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego pozwala i każe patrzeć na minione wieki z wdzięcznością dla pokoleń, dzięki którym jesteśmy tutaj razem, na Eucharystii dziejów w wolnej Polsce” – mówił w homilii metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski.

■ Ponad 18 tys. studentów, w tym 4,5 tys. na pierwszym roku, rozpoczęło 2 października nowy rok akademicki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Mszy św. w kościele akademickim przewodniczył dziekan Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji ks. prof. dr hab. Andrzej Dzięga.

■ Na serwerze parafii katedralnej w Rzeszowie zamieszczono stronę z imionami do bierzmowania. Strona zawiera ponad 80 życiorysów świętych. Opracowanie tego katalogu ma zapobiec wybieraniu przez młodzież imion, które bardziej odnoszą się do współczesnych idoli, niż do świętych, którzy mają być wzorami dla prowadzenia dojrzałego życia chrześcijańskiego. Adres strony <http://katedra.rzeszow.opoka.org.pl/imiona>.

■ Prymas Polski kard. Józef Glemp poświęcił 5 października Most Świętokrzyski w Warszawie. W uroczystości wziął również udział prezydent Kwaśniewski. Budowa mostu rozpoczęła się 29 września 1998 r. i zakończyła się po dwóch latach. Liczy on 490 m długości i 30 m szerokości. Konstrukcja mostu jest podwieszona do jednego pylonu wspartego na 44 palach.

■ Kard. Joseph Ratzinger, prefekt Kongregacji Nauki Wiary, jeden z najbardziej znanych i wpływowych hierarchów watykańskich, otrzyma tytuł doktora *honoris causa* Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu.

■ Zasługą prezydenta Kwaśniewskiego dla ratyfikacji konkordatu jest tylko to, że go podpisał – powiedział KAI bp Tadeusz Pieronek, komentując słowa prezydenta na temat jego zasług dla normalizacji stosunków państwo – Kościół.

■ NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze złożyła w prokuraturze rejonowej Warszawa-Śródmieście zawiadomienie o popełnieniu przez Aleksandra Kwaśniewskiego i Marka Siwca przestępstwa obrazu uczuć religijnych (art. 196 Kodeksu Karnego) oraz publicznego znieważenia głowy innego państwa (art. 136 par. 3 KK).

WSPÓLNOTY JEROZOLIMSKIE

Nie szukają rozgłosu. Żyją w sercu Paryża, w klasztorze położonym niedaleko katedry Notre-Dame. Ich powołaniem jest modlitwa i praca w centrum metropolii, życie z jej mieszkańcami. Każdego dnia modlą się w kościele Saint-Gervais-Saint-Protais, za merostwem Paryża - Hôtel de Ville.

Pewnego dnia, idąc dzielnicą Saint-Paul, wstąpiłam do kościoła Saint-Gervais. Wychodząc, wzięłam małą ulotkę, na której pod hasłem: „Art, Culture et Foi - Ogives Saint-Gervais”, znalazłam informację o organizowanych przez Jerolimskie Wspólnoty Monastyczne w Vézelay, w Burgundii, spotkaniach w formie konferencji, których tematy zaciękały mnie: „O Trójcy Świętej”, „O Florencji”, „O chrześcijaństwie w Azji”, „O św. Maryi”. Nie przypuszczałam, że przypadek ten pozwoli mi na

zrealizowanie tego, czego szukałam od dawna i co szło w kierunku moich zainteresowań i potrzeby duchowej.

Było nas około 50 osób, w ten pierwszy jesienny weekend w Vézelay. Tematem rannych i popołudniowych konferencji, przeplatanych wspólnymi posiłkami i modlitwą, była Trójca Święta. Prowadzący konferencje: siostra Cecile i emerytowany profesor historii sztuki, łączyli erudycję z humorem, skromność z umiejętnością opowiadania. Byliśmy zachwyceni.

Na początku mają pojechaliśmy na trzy dni do Florencji. Tym razem było nas 70 osób. Był to wspaniały pobyt, pod kierunkiem księdza kanonika Timothy Verdon, który oprowadzał nas po Florencji, opowiadał i objaśniał malarstwo ścienne, wprowadzał nas do miejsc od dawna zarezerwowanych przez turystów. Modliliśmy się wspólnie w kościele *la Badia*. Tu poznałam siostrę Agnieszkę i brata Piotra, Polaków.

Msze św. z udziałem siostr i braci ze Wspólnot Jerolimskich - to wielka radość z przebywania razem, ze wspólnego przeżycia liturgii, ze wspólnej modlitwy i ze śpiewu. W momencie przekazywania znaku pokoju, siostry i bracia odchodzą od ołtarza, przy którym modlą się, grają na instrumentach i śpiewają, kierują się do wiernych i z prostotą, szczerym uśmiechem ściskają nam dłonie, mówiąc: „La paix du Christ”. Czujemy się wszyscy braćmi, wzruszenie przerasta naszą powagę i powściągliwość należną takiej chwili. Jerolimskie Wspólnoty Monastyczne, założone w 1975 r. przez księdza Pierre-

Marie Delfieux, to wielka rodzina składająca się z siostr i braci konsekrowanych. Reguła ich życia została zapisana w „*Livre de vie*” („Księga życia”, w tłumaczeniu polskim: „Źródło na pustyni miast”). Najstarszą Wspólnotą Jerolimską jest wspólnota cenobitów i siostr, którzy złożyli śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, obietnicę zmiany obyczajów i dążenia do bezustannej modlitwy. W jej skład wchodzi również bracia eremici - mieszkający w samotniach, sympatycy - szukający jeszcze swego powołania oraz wspól-

noty świeckie, do których należą osoby żyjące w małżeństwie, wspólnota młodzieży i wspólnota dzieci.

Nazwa - Jerolimskie Wspólnoty Monastyczne i Laickie - została im nadana przez Kościół w 1978 r., w uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

Jerolimima - to miasto o wielorakich symbolach; miasto dane ludziom przez Boga, a zbudowane przez ludzi dla Boga, ma przypominać Wspólnotom, że żyjąc w sercu Bożym mają „wypełniać modlitwą miastem, a miasto - modlitwą”. Jerolimima - miasto podziału monoteistycznych religii, ma przypominać Wspólnotom o konieczności eukumenizmu. Jerolimima - miasto, gdzie Chrystus wstąpił do Ojca, sam w obliczu Samego, przypomina wymóg monastycznej samotności. Jerolimima - świadczy o powstaniu pierwszych wspólnot chrześcijańskich wokół osoby Maryi. Jerolimima przypomina, że wszelkie życie monastyczne ma antycypować Miasto z wysoka, które jest wolne i jest matką naszą.

W kościele Saint-Gervais-Saint-Protais w Paryżu przenikają się dwie tradycje: Wschodu i Zachodu. Liturgia rzymska zawiera również elementy bizantyjskie. Przy ołtarzu znajdują się ikony, palą się świece i kadzidla, stoi również siedmioramienna menora.

Piękne, harmonijne melodie, śpiewane przez siostry i braci na cztery głosy, stwarzają atmosferę piękną, miłości i wiary, która - niewymuszona i prawdziwa - zdaje się zespalać uczestniczących w modlitwie.

Wśród stu siostr i braci ze Wspólnot Jerolimskich znajdują się również Polacy i Polki. Zakon ten „zauścił korzenie” i wiele jego wspólnot powstało w różnych miastach we Francji i zagranicą.



KTO MOŻE ZOSTAĆ BISKUPEM ?

Jak przebiega procedura nominacji biskupów? Mianowanie nowego biskupa w Kościele łacińskim jest wyłącznym prawem i przywilejem Papieża. W pierwszych wiekach, a właściwie mniej więcej do końca pierwszego tysiąclecia, biskupów wybierał cały lud Boży, za pośrednictwem swych delegatów na synodach, spośród najlepszych – zdaniem elektorów – duchownych danej diecezji. W wielu miejscach, szczególnie tam, gdzie istniały stare i cieszące się dużym prestiżem stolice biskupie, miejscowe kapituły miały prawo mianowania biskupa, którego Papież jedynie zatwierdzał (tak jest do dziś w katolickich Kościołach wschodnich). W miarę rozwoju Kościoła i wzrostu jego wpływów w społeczeństwie, wybór i mianowanie biskupa zależały też w pewnym okresie od władcy świeckiego, który jeśli nawet nie mianował osobiście biskupa (choćby byłoby, że to robił), to przynajmniej udzielał mu inwestytury, czyli jakby oficjalnego upoważnienia do sprawowania tego urzędu.

Obowiązujący obecnie Kodeks Prawa Kanonicznego (KPK), który poświęca biskupom wiele miejsca, stwierdza w kanonie 375, iż

W niedzielę 8 października odbył się w ramach obchodów Roku Świętego Jubileusz Biskupów. Do Rzymu przyjechała z tej okazji 1/3 światowego episkopatu.

biskupi „są ustanawiani w Kościele pastierzami, aby byli nauczycielami, kapłanami świętego kultu i sprawującymi posługę rządzenia”. Wynika z tego, że każdy biskup pełni w Kościele co najmniej trzy ważne zadania: nauczania i czuwania nad czystością wiary, sprawowania świętych obrzędów i udzielania sakramentów oraz zarządzania swą diecezją. Wprawdzie ta ostatnia funkcja nie dotyczy w całej rozciągłości biskupów pomocniczych i tytularnych, ale i oni mają na miarę swych możliwości i zakresu obowiązków wspierać biskupów diecezjalnych w kierowaniu diecezją, a jeśli są to tylko biskupi tytularni (np. nuncjusze lub pracownicy Kurii Rzymskiej), to też mają powierzone sobie odcinki zadań, wiążących się zwykle z kierowaniem jakimiś urzędami (nuncjatury, kongregacje itd.).

Kandydatów na biskupów przedkładają Papieżowi biskupi zainteresowanych diecezji (gdy chodzi o biskupów pomocniczych) lub konferencje episkopatu (gdy ma być mianowany nowy biskup diecezjalny) za pośrednictwem nuncjatury apostolskiej w danym kraju. Gdy nuncjatury nie ma, prośby takie kierowane są bezpośrednio do Watykanu. KPK wspomina w kanonie 377, że „przynajmniej co trzy lata biskupi prowincji kościelnej albo – gdzie to doradzają okoliczności – konferencje episkopatu po wspólnej naradzie i z zachowaniem tajemnicy, mają sporządzić listę prezbiterów, także członków instytutów życia konsekrowanego, zdniejszych do bi-

skupstwa, i przesłać ją do Stolicy Apostolskiej. Każdy jednak biskup ma prawo osobno podać Stolicy Świętej nazwiska prezbiterów, których uzna za godnych i odpowiednich do posługi biskupiej”.

Każdą z kandydatur musi jeszcze zbadać legat papieski (zwykle nuncjusz apostolski) „i zakomunikować Stolicy Świętej, łącznie z własnym wnioskiem, co w tej sprawie sugerują metropolita i sufragani prowincji, do której diecezja, o którą chodzi, należy”. Kanon ten wspomina również o przedstawieniu Ojcu Świętemu co najmniej trzech nazwisk kandydatów oraz o tym, że władze państwowe nie mają „żadnych uprawnień i przywilejów dotyczących wyboru, nominacji, prezentowania lub wyznaczania biskupów”.

Cały ten obszerny kanon, poświęcony, by tak rzec, formalnej stronie mianowania biskupa, ma na celu zapewnienie przedstawienia Papieżowi takich kandydatów, którzy dawaliby najwięcej gwarancji pełnienia tej godności przez człowieka wartościowego, mądrego, wolnego od nacisków państwa. W następnym punkcie wymienia się główne cechy duchowo-psychiczne, wymagane od przyszłego biskupa. Jest tu więc mowa o niezachwianej wierze, dobrych obyczajach, pobożności, gorliwości duszy, mądrości pasterskiej, roztropności i cnotach ludzkich, „jak również pozostałych przymiotach, które czynią go odpowiednim do wypełniania zleconego mu urzędu, o który chodzi”. Dochodzą do tego jeszcze dobra opinia, przynajmniej 35. rok życia i pięć lat kapłaństwa, doktorat lub co najmniej licencjat z Pisma Świętego, teologii lub prawa kanonicznego, uzyskany w instytucie studiów wyższych zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską.

Po ogłoszeniu decyzji papieskiej (zazwyczaj przez nuncjaturę) biskup-nominat powinien w ciągu trzech miesięcy przyjąć sakrę, przy czym winno to nastąpić przed objęciem urzędu. Innym obowiązkiem nowego biskupa przed kanonicznym objęciem urzędu jest złożenie przezeń wyznania wiary i przysięgi wierności wobec Stolicy Apostolskiej. Tak wysokie wymagania i żądania stawiane przez przepisy kościelne, sprawiają, że najczęściej biskupami zostają rektorzy i profesorowie wyższych uczelni kościelnych (seminariów duchownych, akademii teologicznych itp.), pracownicy kurialni, sprawdzeni w działalności kościelnej, rzadziej natomiast proboszczowie czy wikariusze. Nie ma jednak żadnej sztywnej reguły co do mianowania danego prezbitera biskupem, Papież zaś jest, jak wspomniano, całkowicie wolny i nieskrępowany w swych decyzjach.

KRZYSZTOF GOŁĘBIEWSKI (KAI)



Życie Kościoła

WATYKAN

■ Ogłoszona niedawno deklaracja Kongregacji Nauki Wiary „Dominus Iesus” wzywa chrześcijan do ponownego przylgnięcia do Chrystusa i w żadnym wypadku nie deprecjonuje innych Kościołów czy religii – powiedział Jan Paweł II w rozważaniach przed modlitwą „Anioł Pański” 1 października w Watykanie.

■ „Ziemia Święta musi być ziemią pokoju i braterstwa. Tak chce Bóg!” - oświadczył Jan Paweł II 2 października, nawiązując do krwawych zająć, jakie wstrząsają Jerozolimą.

■ W wieku 94 lat zmarł w Rzymie Egano Righi-Lambertini jeden z najstarszych kardynałów kurialnych, wieloletni dyplomata watykański. Pochodzący z okolic Bolonii kardynał w latach 60. jako nuncjusz apostolski reprezentował Stolicę Apostolską w Libanie, Chile i Włoszech. W latach 1969–1979 był nuncjuszem we Francji oraz sprawował funkcję stałego obserwatora Watykanu przy Radzie Europy w Strasburgu. Ponadto był członkiem wielu dykasterii Kurii Rzymskiej.

ZAGRANICA

■ Rząd Stanów Zjednoczonych zezwolił oficjalnie 28 września na sprzedaż w całym kraju pigułki wczesnoporonnej RU-486. Decyzję w tej sprawie podjął Departament Żywności i Lekarstw po 12 latach doświadczeń i prób, które potwierdziły liczne zagrożenia związane z tym środkiem. Według różnych badaczy, pigułka ta tak przeobrazi aborcję, że będzie ona łatwiejsza do przyjęcia i bardziej prywatna niż dotychczasowe praktyki, stając się środkiem farmaceutycznym, który kobieta ciężarna może zażyć w każdej chwili, aby zniszczyć poczęte dziecko.

■ Katolicy biskupi Niemiec określili warunki wypłat odszkodowań dla robotników przymusowych z okresu Trzeciej Rzeszy. Wypłatą odszkodowań zajmie się niemiecka Caritas. Pierwsze odszkodowania mogą być wypłacone już z końcem października br. Odszkodowania dla osób, które zmarły po 15 lutego 1999 r. byłyby wypłacane najbliższej rodzinie, małżonkom oraz dzieciom. Za ostateczną datę wypłaty odszkodowań przyjęto 31 grudnia 2002 r. Osoby zainteresowane odszkodowaniami za pracę przymusową w instytucjach kościelnych na terenie Niemiec mogą się zgłaszać do Caritas w Monachium pod adresem:

**Deutscher Caritasverband,
Hauptvertretung München,
Geschäftsstelle
des Enschädigungsfonds,
Lessingstr. 1, D-80336 München.**



z kraju

□ Już w pierwszej turze wyborów prezydenckich zwyciężył pełniący dotąd obowiązki prezydenta obywatel Aleksander Kwaśniewski. Uzyskał on 53,9% głosów. Na drugim miejscu był Andrzej Olechowski - 17,3%, zaś na trzecim Marian Krzaklewski - 15,57%. Pozostali kandydaci otrzymali: Jarosław Kalinowski - 5,95%, Andrzej Lepper - 3,05%, Janusz Korwin-Mikke - 1,43%, Lech Wałęsa - 1,01%, J. Łopuszański - 0,79%, D. Grabowski - 0,51%, T. Wilecki - 0,16%, P. Ikonowicz - 0,22%, B. Pawłowski - 0,1%. Frekwencja wyniosła około 62%. A. Kwaśniewski wygrał we wszystkich województwach, najsłabsze wyniki uzyskując w podkarpackim (43,6%), małopolskim (44,2%) i lubelskim (46,9%). Tylko w dwóch województwach na drugim miejscu, przed Olechowskim, był Krzaklewski, a w jednym (lubelskim) Kalinowski. Po ogłoszeniu wyników pojawiły się głosy o możliwości dezintegracji AWS oraz o potrzebie przyspieszonych wyborów parlamentarnych. Pierwsze telegramy gratulacyjne dla prezydenta-elekt przesyłał prezydent Niemiec i Rosji.

□ TV przeprosiła J. Korwin-Mikke za podanie nieprawdziwej o nim wiadomości dopiero po wyborach. Minister prezydencki Kalisz postąpił w ten sam sposób, przepaszając za obrazę Komitetu Wyborczego M. Krzaklewskiego dopiero nazajutrz po głosowaniu. Natomiast jeszcze przed wyborami doszło do ostrego ataku dziennikarza telewizyjnego na kandydata AWS w czasie programu przedwyborczego. Dziennikarza zawieszono w czynnościach, ale program wszyscy obejrzeli. Ujawnienie kompromitującego zachowania Kwaśniewskiego w Kaliszu wywołało efekt mobilizacji jego zwolenników i w rzeczywistości skutki odwrotne od zamierzonych.

□ Premier J. Buzek wezwał, by nie używać wyników wyborów prezydenckich do destabilizacji sytuacji w kraju. Politycy SLD w. Cimoszewicz i L. Miller wzywają do wcześniejszych wyborów parlamentarnych.

□ Rząd przesunął o 6 tygodni termin przekazania budżetu pod obrady Sejmu. Nieuchwalenie budżetu, na co się zanoszi, może być przyczyną rozpisania przez prezydenta wcześniejszych wyborów.

□ Zawiedziony swoimi wynikami wyborczymi L. Wałęsa oświadczył, że usunie całe kierownictwo założonej przez siebie partii - Chrześcijańskiej Demokracji III RP. □ Ograniczenie wyborów tylko do I tury pozwoliło oszczędzić budżetowi państwa 30 milionów złotych. Suma raczej niewielka...

□ Marszałek Sejmu z AWS M. Płażyński stwierdził, że po przegranych wyborach przewodniczący AWS M. Krzaklewski powinien zrezygnować z pełnionej funkcji. Podobne tezy zgłaszał w przeddzień wyborów polityk Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego J. M. Rokita.

□ Wizytę w Rosji złożył marszałek Sejmu M. Płażyński. Po powrocie chwalił szefa tamtejszych komunistów za realizm w stosunkach polsko-rosyjskich.

□ Wizytę w Warszawie złożył premier Wielkiej Brytanii T. Blair. Rozmawiano o europejskiej integracji i stosunkach dwustronnych.

□ Polskie MSZ oświadczyło, że każdy z krajów kandydujących do UE prowadzi osobne negocjacje na temat integracji. Wypowiedź ta ma związek z oskarżeniami kierowanymi pod adresem Warszawy przez Węgrów, którzy uważają, że Polska opóźnia procesy integracyjne.

□ Sąd Najwyższy odrzucił apelację b. wiceministra transportu K. Luksa z UW i uznał go za „kłamcę lustracyjny”.

□ Przewodniczącym rady gminy Warszawa - po nowych wyborach w stolicy - został polityk SLD R. Soroka, którego poparli radni rodzimej SLD i UW.

□ Krakowska Unia Wolności potępiła prezydenta... swojego miasta. Prezydent A. Gołaś nie pojawił się na rocznicowych uroczystościach w tamtejszej filharmonii, nie chcąc spotykać się z prezydentem A. Kwaśniewskim.

□ Posiedzenie rektorów szkół wyższych ustaliło, że za dwa lata powinno się zrezygnować z egzaminów na wyższe uczelnie, a o przyjęciu zdecydować mają wyniki uzyskane w czasie matur w szkołach średnich.

□ Niemiecka partia Sojusz 90/Zieloni odbyła po raz pierwszy zagraniczną sesję wyjazdową swojej grupy parlamentarzystów w Polsce. Ich szef Joschka Fischer został przyjęty przez polskiego MSZ Władysława Bartoszewskiego.

□ W tym roku z urlopów nie skorzystało 72% Polaków. 80% nie wyjechała z powodów finansowych, reszta ze względu na zbyt duże zaangażowanie w wykonywaną pracę.

□ W Gdańsku zatrzymano grupę fałszerzy pieniędzy. Podrabiali oni studolarówki (perfekcyjnie) i krajowe banknoty o nominale 20 zł (znacznie gorzej). Policja zarekwirowała ponad milion fałszywych dolarów.

□ Średni kurs francuskiego franka wynosi w Polsce równowartość 0,6019 zł. Za 1 dolara USA płacono w kantorach 4,5 zł, za 1 DM - 2 zł. Wzrasta jedynie kurs dolara i to po obecności na rynku „fałszywek”.

□ W kolejnym meczu eliminacyjnym do mistrzostw świata Polska pokonała Białoruś 3:1 i prowadzi w swojej grupie eliminacyjnej. Kolejny mecz eliminacyjny czeka naszą reprezentację z Walią.

KUP SERBA W WORKU

Świat zachodni odetchnął z ulgą. Nad Kremlen uniósł się delikatny obłoczek pary, świadczący o tym, że i Moskwa mogła wreszcie wypuścić z piersi nieco powietrza, bo na jakiś czas wstrzymała oddech. Spełniło się marzenie pani Albright. Według najbliższego otoczenia amerykańskiej sekretarz stanu, obalenie Miłoszewicza stało się jej prawdziwą obsesją - zacięła pięści na samą myśl, że ona odejdzie z departamentu stanu a „Rzeźnik z Belgradu” zostanie w swoim Pałacu Prezydenckim. Jego żądza władzy ma niemal nieludzki wymiar, sięgał bowiem z pełną świadomością po kolejne środki CZEGO? - najpierw zakwestionowano fakt uzyskania 50% głosów w wyborach prezydenckich przez kandydata opozycji i rozpisano ich drugą turę, a potem unieważniono pierwszą i przeniesiono wybory na wiosnę. Gdy na ulicę wyległy setki tysięcy ludzi, Miłoszewicz nakazał swemu szwagrowi, szefowi sztabu armii jugosłowiańskiej, generałowi Pavloviczowi, ruszyć na tłum czołgami. „Zabrakło kierowców” - brzmiała zdumiewająca dla Miłoszewicza odpowiedź. Sięgnął po dwustu ludzi z super-specjalnej jednostki antyterrorystycznej pod wodzą Ulemaka - byłego zastępcy osławionego gangstera i zabójcy Arkana. Ale ludzie Ulemaka odmówili uderzenia na demonstrantów. Policja, po pierwszym ataku gazami łzawiącymi i paraliżującymi, zaczęła się bratać z manifestantami. Miłoszewicz w swoim bunkrze oglądał to wszystko na ekranie telewizji i zgrzytał zębami. Oto „Magowi zła” wymykał się z rąk jego świat, bo odmóżdzeni poddani nagle zapragnęli zrzucić z tronu tyranomordercę. Próby uruchomienia samolotu wojskowego, który miałby odlecieć do Aten, bo Miłoszewicz liczył na długoletnią przychylność tamtejszych władz, nie powiodły się, podobnie jak próba przedarcia się do Rumunii. Prezydent Jugosławii chciał uciec do Kazachstanu, aby tam spokojnie się rozejrzeć i zastanowić, co robić dalej. Taki wariant był przygotowywany już od dawna przez jego brata i w jednej osobie ambasadora Jugosławii w Moskwie, dokąd odleciał syn - playboy i multimilioner. To dzięki przyznanemu przez rządzący klan Miłoszewiczów prawu wyłączności, junior zarobił na akcyzach papierosów i alkoholu miliony dolarów. Kiedy tłum zaatakował jego dyskoteki, syn Miłoszewicza przedarł się przez ludzką masę, taranując ją swoim samochodem, przez którego otwarte okna rzucił obelgi pod adresem „tej całej opozycyjnej bandy”. Banany nie rosą w Europie, ale bananowe państwo kwitło na Bałkanach. Do Afryki stąd daleko, ale Bokassa miał w Belgradzie godnego następcę. Próby ucieczki spełzyły na niczym. Miłoszewicz zagrał wtedy *va banque*. Wystąpił przed ostatnimi lojalnymi mu kamerami telewizyjnymi i zapowiedział, że na razie

wycofuje się ze sceny politycznej, bo chce się poświęcić swemu wnukowi Marko (temu samemu, który ze swoim tatą odleciał do Moskwy). Wszystko razem brzmiałoby jak libretto do taniej operetki, gdyby nie krew i nieszczęście jakie stały się udziałem Bałkanów w ciągu trzynastu lat rządów tego doskonałego oportunisty, który wbił się w kostium despoty i już nie chciał nikomu oddać tej roli. Miloszewicz wywołał i przegrał cztery wojny. Na ilu ludzi wydał wyroki śmierci? Tego nikt nie zliczy, ale są ich tysiące; a nawet jakby były „tylko” setki, czy to nie wystarczy?

Miloszewicz powinien stanąć przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, aby każdy przywódca narodu, który w plecaku nie nosi marszałkowskiej buławy, lecz kryje tam zapędy despoty, wiedział jaka kara go może spotkać. Po drugie - aby było wiadomo, że świat jest w stanie doprowadzić człowieka, który stał się rzeźnikiem, przed oblicze prawa i rozliczyć go za popełnione zbrodnie. Dopiero wtedy będziemy mieli poczucie, że łyż i krew XX wieku nie zostały przelane na darmo. Czy Rosjanie, Żydzi, Polacy, Jugosłowianie są w stanie sobie wyobrazić to, że teraz, gdzieś na wsi, stareńki Adolf Hitler bawi swojego prawnuka, bo pod presją tłumu wycofał się z życia politycznego, a wspomniany świat nie był w stanie doprowadzić go do Norymbergi? Co więcej, kanclerz się zmienił, a Wehrmacht i SS zostały te same? Bo przecież to właśnie ta armia jugosłowiańska mordowała, gwałciła, wyciągała z ponurej głębi ludzkiego „ja” nieopisane barbarzyństwo. Tylko, że Rzesza została pokonana przez alianców. Trybunał i stryczek jest wówczas łatwiej zorganizować. Za Hitlerem Rosja stała tylko 17 września 1939 r. Potem wszyscy razem posadzili *Reich* na ławie oskarżonych. Dzisiaj jest inaczej. Putin uznaje Koszunicę, co nie oznacza, że Kreml dopuści do sądenia Miloszewicza. Teraz w Serbii despotą dostał po łapach od Serbów. Przyczaił się i jeszcze wyprysnie z cienia. Obecny prezydent Koszunica już zapowiedział, że nie uznaje trybunału w Hadze. Nie mógł inaczej, bo by mu wojsko czołgami kark złamało. Poszedł na dywanik do despoty, który ponoć bardzo nań krzyczał i okazywał wielkie niezadowolenie. Koszunica wyprowadził ludzi na ulice, gdy się dogadał z armią i gdy postawił grubą, bardzo grubą kreskę. Jeśli dojdzie do sądu nad Miloszewiczem w Belgradzie, to Serbowie sądzić go będą za zrujnowanie Serbii, której jeszcze - od bitwy na Kosowym Polu, setki lat temu - nie dano szansy, aby nabrała tożsamości narodowej. Serbowie nie będą sądzili Miloszewicza za morderstwa, jakie popełnił w Bośni, Chorwacji czy Kosowie. Nadejście nowego prezydenta nie oznacza, że stary odejdzie na dobre, a po za tym przypomina to zastąpienie nacjonalisty „nie naszego” nacjonalistą „naszym”. Zachód zaś kupił Koszunicę jak Serba w worku.

MAREK BRZEZINSKI



ze świata

- Protesty opozycji w Serbii, która zajęła w czasie manifestacji gmachy telewizji i parlamentu, zmusiły S. Miloszewicza do ustąpienia i uznania wyboru swojego rywala V. Koszunicy. Koszunica został zaprzysiężony i obiecał, że nie przekaże Miloszewicza do międzynarodowego trybunału. Państwa zachodnie uznały wybór Koszunicy i zniosły sankcje nałożone na Jugosławię. UE obiecała uruchomienie linii kredytowych. Wybór Koszunicy uznała także Moskwa.
- W Serbii wyznaczono datę nowych wyborów parlamentarnych, które mają się odbyć 19 grudnia. Jak na razie większość parlamentarną mają socjaldemokraci Miloszewicza.
- UE prowadzi dyskretne rozmowy z Rosją o podwojeniu dostaw gazu. Jest to próba ograniczenia bolesnych dla gospodarki skutków wysokich cen ropy naftowej na światowych rynkach.
- Rosja podpisała z Indiami umowę o partnerstwie strategicznym. W ramach deklaracji przewiduje się współpracę wojskową, w tym dostawy licencyjne około 320 czołgów T-90 i 150 myśliwców. Umowa wspiera też Delhi w jej sporze z Pakistanem.
- Izrael ponowił swoje ultimatum dla Autonomii Palestyńskiej, Syrii i Libanu, grożąc atakiem wojskowym w celu stłumienia palestyńskiej „rebellei”. Pomimo tymczasowego rozejmu, nadal na zachodnim brzegu Jordanu i w strefie Gazy dochodzi do licznych incydentów, grożących przekształceniem się w otwarty konflikt.
- Irak przekazał na cele „walki palestyńskiej” 5 milionów euro. W kraju tym ogłoszono także mobilizację ochotników do walki z Izraelem.
- W 1999 roku najwięcej zagranicznych inwestycji bezpośrednich w regionie Europy Środkowo-Wschodniej napłynęło do Polski i Czech - odpowiednio 7,5 miliarda dolarów i 5,1 miliarda. Stanowiło to 55% wszystkich inwestycji w regionie.
- Po kilku błędach w czasie kampanii wyborczej, poparcie dla republikanina G. Busha spadło poniżej poparcia dla demokracji A. Gore'a.
- Wybory parlamentarne odbyły się na Litwie. Sondaże zapowiadały przesuwanie się opinii publicznej na lewo. I rzeczywiście: wygrała lewicowa koalicja socjaldemokratyczna kierowana przez A. Brazauskasa, która w 141-osobowym Sejmie zdobyła 51 mandatów. Liberalowie będą mieli 36 posłów, centrolewicowy Nowy Związek - 27. Rządzący dotąd konserwatyści z Ojczyzny zdobyli jedynie 9 mandatów. 2 posłów wprowadziła Akcja

Wyborcza Polaków. Dwie inne osoby polskiej narodowości znajdują się w litewskim Sejmie z list socjaldemokratycznej i Nowego Związku.

- Nowym władcą Luksemburga został książę Henryk, szósty już władca dynastii sprawującej władzę w Wielkim Księstwie od XIX wieku. Przynajmniej tam nie ma żadnych wyborów.
- Wg danych rosyjskiego ministerstwa zdrowia 50% Rosjan i 17% Rosjanek ma kłopoty z alkoholem i może być zakwalifikowanych do kategorii alkoholików. Przykład idzie z góry... Ciekawe jak zmienią się te statystyki w Polsce?
- Podczas wizyty prezydenta Ukrainy L. Kuczmy w Turkmenii udało mu się namówić tamtejszy rząd do wznowienia dostaw gazu. Ukraina z powodu trudności finansowych napotyka na coraz częstsze ograniczenia w dostawie surowców energetycznych.
- Ukraina zamierza sprywatyzować swoje gazociągi. Projekt został przedstawiony głównym zainteresowanym, czyli Rosji i zachodnim odbiorcom gazu.
- Zgromadzenie Narodowe Francji zezwoliło na rozdawanie nieletnim tzw. pigułki poronnej. Nowe przepisy wydłużyły także możliwość zabijania nienarodzonych z 10 do 12 tygodni od poczęcia.
- Wg danych ministerstwa zdrowia we Francji od 1978 roku zmarło na AIDS (Sida) 35 tysięcy osób. Wyniki te warto porównać z chorobami, których śmiertelne żniwo jest znacznie większe, ale na walkę z którymi przeznaczają się znacznie mniej pieniędzy.
- Amerykański Departament Pracy ogłosił, że bezrobocie w USA spadło do poziomu 3,9% ludności czynnej zawodowo. Senat USA przegłosował możliwość wydania 600 tysięcy pozwoleń na pracę dla obcokrajowców, którzy będą mogli znaleźć zatrudnienie w przemyśle związanym z zaawansowanymi technologiami.
- Deficyt budżetowy Francji w tym roku nieco się zmniejszył i wynosi 224 miliardów franków.
- Wierzytiele koreańskiej firmy Daewoo rozważają jej sprzedaż przez podział koncernu. Chrysler wycofał się całkowicie z projektu inwestycji w tę firmę.
- Czesi uruchomili elektrownię atomową w Temelinie. Niezadowoleni z tej decyzji obywatele Austrii zablokowali dwa przejścia graniczne z Czechami.
- Uwaga na spóźnione urlopy w Grecji! Z Aten donoszą o planowanych strajkach i protestach pracowników sektora bankowego, lotnictwa, kolejnictwa, metra, autobusów...
- Po powodziach w delcie Mekongu śmierć głodowa grozi około 50 tysiącom zamieszkałym tam Wietnamczyków.
- Po olimpiadzie w Sydney nie powróciła do swoich krajów mała grupa sportowców. Wyjazdu odmówili czterej reprezentanci Gruzji, dwaj bokserzy z Kenii, jeden pięściarz z Gabonu i ciężarowiec z Tunezji.

Ciąg dalszy ze str. 3

KORSYKA...

Skąd u tych siostr tyle pogody i życzliwości na co dzień i dla każdego? Czy z chęci służenia w ten sposób Chrystusowi? A może tak wpływa na nie piękno otoczenia?

Kiedy siostra Katarzyna obsługiwała interesantów, a ksiądz kapelan Stanisław



Łacny odbierał kolejne telefony, przyjrzałam się obrazowi, który wisi w biurze. Przecież to święty Jacek ratujący przed Tatarami Eucharystię i figurę Matki Bożej, nasz popularny polski święty! Nawet bohater „Pana Tadeusza” nosił jego imię! Od słowa do słowa wyjaśniło się, że żyjący w XIII w. zakonnik ze średniowiecznego Krakowa, nazywany przez Długosza Jackiem Odrowążem, to nikt inny jak Saint Hyacinthe, który od kilku wieków patronuje tutejszemu domowi. Został kanonizowany w 1594 r., a wkrótce potem dominikanin osiedlił koło Bastii i imieniem nowego świętego, ale w wersji zbliżonej do łaciny, nazwali swój dom i kaplicę. Teraz św. Jacek-Saint Hyacinthe, dominikanin z diecezji krakowskiej, czuwa na Korsyce nad domem Polskiej Misji Katolickiej. „I pomyśleć, że zrobiłem tyle kilometrów, łącznie z Kongiem, aby w końcu trafić do rodaka zza miedzy” – podsumowuje ten zbieg okoliczności tutejszy kapelan i zarazem proboszcz 5 parafii w okolicy, prałat z diecezji tarnowskiej, tej samej zresztą, z której pochodzi także ksiądz Stanisław Jeż, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Chciałam się tu wysypiać za wszystkie czasy, ale - o dziwo - nie potrzebuję dużo snu i regularnie wstaję przed siódmą rano. O tej porze słońce już oświetla łańcuchy gór na horyzoncie za domem. Jak na Korsyce, nie są one najwyższe, sięgają do 1300 m, gdy tymczasem na wyspie aż 50 szczytów przekracza 2000 m. Najwyższy z nich to Monte Cinto (2710 m) w środkowej części Korsyki. Czasem i góry, i Dom św. Jacka toną w gęstej mgłę i wtedy siostry mają wrażenie, że już są w niebie.

Stoki gór za domem porasta falujące morze zieleni: gaje oliwkowe, pinie oraz *maquis* czyli gęszcz pachnących krzewów, kwiatów i karłowatych drzew. *Maquis* oszalałymi pachną mieszanią mirtu, mięty, bazylii i wrzosów. Że też nie można nawdychać się ich na zapas! Próbowałam się przez nie przedrzeć do osła, który ryczy gdzieś w dole ogrodu, ale nic z tego, są gęsto splecione i wiele z nich ma ostre kolce. Najwyraźniej jednak nie

sobie z nich nie robią koncertujące cykady ani dziki, które nocą lubią zachodzić do ogródka warzywnego uprawianego uparcie przez panią Zofię. Wieczorem pani Zofia z ogrodniczki przemienia się w barmankę i przyjmuje gości w kawiarni pod oliwkami.

4 WRZEŚNIA

Dziś przed południem posłam z siostrą Teresą, przełożoną tutejszych zakonnic, na maleńki cmentarzyk obok ośrodka. Otoczony murem z kamienia, z panoramą gór w tle,



nieocprzypomina zapomniane cmentarze w Beskidach, gdzie żołnierze pierwszej wojny światowej znaleźli „piękne spoczywanie”. Tu, pod Bastią, chowano natomiast siostry franciszkanki i misjonarki Maryi, poprzedniczki dzisiejszych polskich pasterek od Bożej Opatrzności, aż w końcu ich zabrakło. „Niektóre były bardzo młode – mówi siostra Teresa i pokazuje daty na skromnych nagrobkach –

umierały zaledwie 7-8 lat po wstąpieniu do zakonu. Prawdopodobnie z biedy, bo sto lat temu życie na Korsyce nie było łatwe. Wierzmy, że teraz towarzyszą nam w naszych początkach i pomagają”.

Polskie zakonnice wstają o świcie, harują do nocy, ale zachodzą na cmentarz codziennie, nawet po ciężkiej pracy. Dziwna rzecz, ale z tego miejsca naprawdę czerpią siłę. Pasterki od Bożej Opatrzności w charakterystycznych białych habitach cieszą się w okolicy wielką sympatią i spotykają się z prawdziwą serdecznością. Tu-



tejsi mieszkańcy nie wyobrażają sobie, aby w Maison Saint-Hyacinthe nie było zakonnice; to już wiekowa tradycja. Dlatego gdy zabrakło misjonek Maryi, zawiązało się specjalne stowarzyszenie, które nie dopuściło do wykupu posesji przez jakichś biznesmenów. Obecność kaplicy i cmentarza zobowiązywała.

„A gdyby i mnie przyszło umrzeć na Korsyce, wcale nie czułabym się nieszczęśliwa, bo czy może być piękniejsze miejsce do czekania na Sąd Ostateczny?” – śmieje się siostra Teresa.

5 WRZEŚNIA

Zakochana w polskich Tatrach i Bałtyku, czuję się tu jak Mały Książę w ogrodzie róż: olśniona bogactwem korsykańskiego krajobrazu i jednocześnie zawiedziona, że polski pejzaż aż tak skromnie przy nim wygląda. Nigdy dotąd czegoś takiego nie przeżywałam, byłam odporna na wszelkie cuda świata. Ale tu jest ich w takim nadmiarze, że po prostu już się poddałam. Nie ja pierwsza, jak uczy historia. Już starożytni Grecy nazywali Korsykę *Kalliste* – Najpiękniejsza, a przecież ich wspomnieć nie można odmówić urody. Francuzi też mówią o Korsyce *Ile de Beauté* – Wyspa Piękności.

Zadne zdjęcia, żaden film nie oddadzą walorów Korsyki, to trzeba zobaczyć na własne oczy. Bo kto np. patrząc na fotografie purpurowych granitowych skał Calanche uwierzy, że nie jest to efekt zachodzącego słońca, tylko one naprawdę mają taki kolor? Albo że piasek na plaży koło Nonzy jest czarny, zaś w panoramie korsykańskich gór znajdują się pasma-sobowtóry z różnych stron świata: Góry Skaliste, Alpy,

nasze Tatry, Beskidy i Bieszczady. Wychodzi człowiek z Maison Saint-Hyacinthe i ma przed sobą Czerwone Wierchy!

6 WRZEŚNIA

Z Domu św. Jacka na najbliższą plażę jest podobno tylko 2 km, ale za to aż 35 zakrętów. W dół to jeszcze pół biedy, gorzej ze wspinaczką z powrotem. Dlatego mikrobus z ośrodka podwozi plażowiczów dwa razy dziennie tu, albo dalej, za Bastię, gdzie plaża ze złotym piaskiem, palmami i parasolami wygląda jak z reklamówki. „Nasza” plaża jest kamienista, z charakterystyczną genueńską strażnicą. Podobne budowle, rozsiane po całym korsykańskim wybrzeżu, liczącym 1047 km, miały go bronić przed najeżdżcą. W końcu jednak ówczesni właściciele wyspy, Genuefczycy, sami ją sprzedali Ludwikowi XV i od tej pory Korsyka jest francuska. Zanim to nastąpiło w 1769 r., przez 15 lat Korsykanie cieszyli się niepodległością. Pamięć o tym okresie jest wśród nich wciąż żywa, a Pasquale Paolego, który na krótko doprowadził do suwerenności wyspy, czczą jako bohatera narodowego.

Najsłynniejszym jednak Korsykaninem pozostaje Napoleon Bonaparte, cesarz Francuzów. Przez krótki czas na Korsyce uważano go za zdrajcę, teraz wręcz mówią o niej „Wyspa Napoleona”. Samo miasto Ajaccio, gdzie się urodził, zarabia krocie na jego legendzie, za co z wdzięczności wystawiło mu 3 pomniki. Podobizna Napoleona w różnych wersjach pojawia się na wszystkim, co nadaje się do kupienia. Tłumy turystów zdeptują jego rodzinny dom, bo być na Korsyce i nie widzieć *Maison natale de Napoléon Bonaparte* - to po prostu niemożliwe.

Wycieczka z Bastii do Ajaccio i z powrotem zajmuje cały dzień. Odległość wprawdzie nie jest duża (153 km), ale jedzie się w poprzek wyspy przez góry, a więc nie najszybciej, w dodatku drogą pełną zakrętów, a poza tym: co zakręt, to nowy widok zapierający dech w piersiach, więc jak się nie zatrzymać... Ot, choćby obok podwójnego kolejowego mostu Eiffla, przerzuconego między górami nad przełęczą koło Vivario. Jego stalowa konstrukcja wydaje na wietrze dźwięki, które brzmią jak najpiękniejsza muzyka, do tego dochodzą cykady i mamy koncert na dwa głosy i wiatr.



7 WRZEŚNIA

Ajaccio, Bastia, Bonifacio, Calvi, Corte, Sartene - to główne miasta Korsyki. Najbardziej malownicze z nich jest Bonifacio, wspinał się na skalistym urwisku, z potężną cytadelą z XII w. Tu właśnie kręcono niektóre sceny z filmu „Działa Navarony”.

Bastia, do której jest najbliżej z Domu św. Jacka, to także miasto z fotogeniczną cytadelą, ale najpiękniej prezentuje się jej stary port z fasadą kościoła Saint-Jean-Baptiste z XVII w. Charakterystyczna starówka Bastii powoli zamienia się, niestety, w slumsy zamieszkałe przez imigrantów.

Nad Corte, stolicą niepodległej Korsyki w latach 1755-1769, też góruje cytadela. Robi wrażenie szczególnie wieczorem, gdy jest iluminowana. Dzisiejsze Corte z uniwersytetem w dawnym *Palais national* (po korsykańsku *Palazzu naziunale*) szokuje przybysza swoją atmosferą i wyglądem. Domy w starej części miasta są w opłakanym stanie i wciąż noszą jeszcze ślady kul z czasów Pasquale Paolego. Jego pomnik w eleganckim ubraniu pasuje do nich jak kwiatek do kozucha, a mimo to jest na swoim miejscu, bo właśnie tu, jak mówią, bije serce dumnej Korsyki.

8 WRZEŚNIA

Największym bogactwem Korsyki jest piękno jej krajobrazów oraz dzikość przyrody, która przetrwała w naturalnym stanie nie spotykanym już w innych częściach basenu Morza Śródziemnego. Jest nadzieja, że tak zostanie. Ponad jedną trzecią powierzchni wyspy - 38 % czyli 330 tys. ha - zajmuje *Parc Naturel Régional de Corse*. A wpisana na Listę Dziedzictwa Ludzkości UNESCO *Réserve Naturelle de Scandola*, to nie tylko skały, jaskinie i hektary ziemi porośniętej gąszczami *maquis*, ale także 1000 hektarów morza! W tym elitarnym rejestrze znalazły się także Zatoki Porto i Girolata.

9 WRZEŚNIA

Od Korsykanów Polacy powinni nauczyć się szacunku dla siebie samych. U nas, co polskie, to tanie, a co obce, zaraz drożej kosztuje. Na Korsyce odwrotnie. Wszystkie regionalne wyroby są w cenie, zwłaszcza wędzone wędliny, sery i miody, lepiej jest już z korsykańskim winem. Królem korsykańskich win jest *muscat* produkowany niedaleko Bastii na Cap Corse. *Le Muscat du Cap Corse vous emmenera au Panthéon des grands vins* - twierdzą, jak zwykle z dumą, mieszkańcy tej części Korsyki, którzy na Cap Corse wytoczyli nawet winny szlak. Przylądek zwany Cap Corse można więc zwiedzać i tą trasą, trzymając się jedną ręką gór, a drugą dotykając morza - bo ma zaledwie 12 km szerokości. Dom św. Jacka leży u jego podstawy, a na miejscu, w kawiarni pani Zofii, też można napić się wina.

A więc: za Korsykę, za Maison St-Hyacinthe i jego pomyślność i... za mój powrót na tę magiczną wyspę.

TEKST I FOT. BARBARA STEFAŃSKA

Dom PMK na Korsyce
tel. 00 33 (0)4 95 33 28 29.

Dokończenie ze str. 3

PO WYBORACH

Ku pokrzepieniu serc trzeba kodnotować wyniki zagraniczne. Jako że zasiadałem w komisji wyborczej w Paryżu, dodam tylko, iż statystyki w stolicy Francji byłyby jeszcze kozyśtniejsze, gdyby nie kilka wyścigów z kraju, które - ogarnięte amokiem - prawie jednogłośnie kreśliły krzyżyki przy nazwisku Kwaśniewskiego. Wyniki te, pozostające w sprzeczności ze średnią krajową, mogą świadczyć o wielu rzeczach. O lepszej pamięci emigracji, o jej patriotyzmie, ale chyba przede wszystkim o tym, że - mieszkając poza Polską - może ona samodzielnie kształtować swój osąd o rzeczywistości w kraju. Nie musi „mieć” PAP-ki, patrzeć na kraj oczami lewaków z telewizji, czy dokonywać wyborów przez „Gazetę od wybierania” za nich.

Szkoda tylko, że poza granicami kraju głosuje tak mała liczba Polaków. W tym roku do urn na całym świecie poszło 57 tysięcy ludzi. Najwięcej w USA, gdzie też bezapelacyjnie wygrał M. Krzaklewski z wynikiem 53,7%. Kwaśniewski otrzymał 19,25%, a Olechowski 18,6%. W Moskwie, gdzie głosowało znacznie mniej wyborców, wyniki były diametralnie inne - Kwaśniewski 488 głosów, Olechowski 139, a Krzaklewski tylko 73 głosy. Podobnie na Ukrainie (Kwaśniewski - 205, Krzaklewski - 150). Kwaśniewski wygrał także w Czechach - 54,5%. W Rzymie natomiast poniósł zupełną klęskę - wygrał kandydat AWS, otrzymując 1239 głosów, przed Olechowskim - 363 głosy i Kwaśniewskim - 350. W Australii Krzaklewski zdobył 415 głosów, a Kwaśniewski - 275. W Londynie wygrał Olechowski przed Krzaklewskim i Kwaśniewskim. Tak samo w Holandii. W Belgii najlepszy był Kwaśniewski, ale nie przekroczył 50%. W Paryżu, na 3186 głosujących, Krzaklewski uzyskał 1101 głosów, Kwaśniewski - 876, Olechowski - 803, Wałęsa - 88, Korwin-Mikke - 63, Łopuszański - 48, a Kalinowski - 41. Pozostali kandydaci zdobyli zaledwie po kilka głosów. W skali całej zagranicy wygrał Krzaklewski - 21469 głosów, przed Kwaśniewskim - 17912 i Olechowskim 13027. U nas więc było trochę normalniej niż w Polsce...

BOHUMIL PROHAZKA



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

Il a gagné, sans surprise. C'était prévisible, tous les sondages le disaient depuis des semaines. Pouvait-il même en aller autrement alors qu'il a toujours bénéficié d'indices de satisfaction élevés ? Malgré les gaffes, malgré les plaisanteries de mauvais goût, malgré – selon les spécialistes – un quinquennat passif et terne où il est toujours allé dans le sens de l'opinion, disant ce que les Polonais voulaient entendre, faisant ce qu'ils voulaient qu'il fasse – ce que d'aucuns appellent du pragmatisme –, les électeurs lui ont renouvelé leur confiance. Il est passé dès le premier tour, c'est également sans surprise car tous les sondages le prédisaient aussi. Domage, car il n'y aura pas de débat sur l'essentiel, c'est-à-dire sur l'avenir du pays. Certains ont-ils été découragés par un résultat déjà acquis d'avance ? La participation n'est que de 61%. C'est plus que ce que l'on observe normalement, mais près de 40% d'abstention, c'est une prime au plus fort. Les abstentionnistes ont en quelque sorte donné leurs voix au président sortant en ne se déplaçant pas pour les donner à un autre candidat. En votant pour lui, les électeurs ont choisi la continuité, la stabilité. Avec Aleksander Kwaśniewski, ils savent où ils vont, il n'y aura pas de surprise. Il faut se rendre à l'évidence, le style Kwaśniewski, bien policé, direct, gentil, simple, voire banal et stéréotypé selon certains observateurs, plaît à la population. Celle-ci a choisi quelqu'un à l'image du Polonais moyen qui ne se fixe pas de grandes ambitions irréalisables ou demandant trop d'efforts. Vingt ans après Août 1980, le style combatif, militant, exigeant, toujours sur la brèche, ne passe plus comme en témoigne le résultat humiliant de Lech Wałęsa ; il ne faut plus se faire d'illusion : la population a rajeuni, il est considéré maintenant comme un homme du passé, appartenant à l'histoire. On l'a déjà vu, les idéaux de Solidarność ne font à l'heure actuelle plus recette. Le deuxième gagnant de cette consultation électorale, dans un style également bien policé, c'est Andrzej Olechowski qui arrive en seconde position. Candidat des citoyens, parti de rien, sans structures partisans pour le soutenir, il a quand même réussi à se placer derrière le président sortant. S'il le souhaite, il peut facilement exploiter cette victoire en créant, par exemple, une formation de centre droite à coloration libérale et jouer un rôle déterminant sur la scène politique polonaise. La position de Marian Krzaklewski est inconfortable. Sa troisième place est une défaite personnelle certaine, modérée cependant par un score honorable, au-dessus de ce que donnaient les sondages. Mais on aurait pu s'attendre encore à mieux. Le style Krzaklewski passe mal : ce qui l'a fait gagner en 1997 aux législatives, n'est plus mobilisateur aux présidentielles de l'an

2000. Il n'est plus porteur d'espoir – les réformes, avec l'usure du pouvoir, sont passées par-là. Sa position de leader de l'AWS et de Solidarność risque d'être remise en cause, au moins par une partie de son camp. Mais on peut aussi penser que cette défaite pourrait avoir un effet bénéfique et mobilisateur pour refaire l'unité de la droite et pour que tout le monde resserre les rangs dans la perspective des prochaines échéances. Il y a de quoi faire car la moitié des électeurs de l'AWS de 1997 sont allés voir ailleurs. En quatrième position arrive Jarosław Kalinowski, le leader paysan. Son score est une contre-performance car les sondages lui donnaient plus, surtout depuis qu'il avait changé son style de campagne qui l'avait rendu beaucoup plus sympathique aux yeux du public. Après la défaite aux dernières législatives, cela signifie-t-il que la tradition agrarienne, si forte sur la scène politique polonaise, est elle aussi en train de s'éteindre irrémédiablement ? Le président du PSL a tout de même évité le pire en devançant le populiste Andrzej Lepper qui, avec son score, reste toujours menaçant. C'est toutefois un résultat rassurant car il a dû faire le plein des voix des électeurs attirés par les sirènes du populisme, comme en témoignent les résultats des autres spécialistes en la matière sur lesquels il est inutile de s'appesantir davantage. La scène politique polonaise commence à devenir plus lisible et les électeurs, en concentrant leurs voix sur des candidats confirmés, participent à cette clarification. Hier, ce sont les urnes qui ont parlé et non la rue ; c'est la démocratie qui se consolide et on ne peut que s'en féliciter et en ressentir de la satisfaction après ces dix ans de transformations. Les Polonais ont choisi leur chef d'État pour les cinq ans à venir. Si ce choix nous convient, nous pouvons nous en réjouir ; s'il ne nous convient pas, nous devons tout de même l'accepter car c'est le peuple souverain qui s'est prononcé.

LES RÉSULTATS

Aleksander Kwaśniewski - 53,9% ; Andrzej Olechowski - 17,3% ; Marian Krzaklewski - 15,5% ; Jarosław Kalinowski - 5,9% ; Andrzej Lepper - 3,0% ; Janusz Korwin-Mikke - 1,4% ; Lech Wałęsa - 1% ; Jan Łopuszański - 0,8% ; Dariusz Grabowski - 0,5% ; Piotr Ikonowicz - 0,2% ; Tadeusz Wilecki - 0,2% ; Bogdan Pawłowski - 0,1%. Jan Olszewski ne figure plus dans la liste car il s'était désisté en faveur de Marian Krzaklewski une semaine avant l'échéance. Il s'agit de résultats partiels, portant sur un échantillon de 600 bureaux de vote. Les résultats définitifs devraient être publiés officiellement plus tard.

Święci paryskich ulic

RUE SAINT-HONORÉ



Swoją nazwę ulica ta zawdzięcza dwóm bramom wjazdowym, po przeciwnych stronach miasta. Pierwsza, Porte Saint-Honoré, z końca XIV wieku, dochodziła do dzisiejszej rue Royale, łączącej Paryż z wioską du Roule oraz z pobliskimi lasami Saint-Germain. Właściwie była niewielką fortyfikacją obronną składającą się z dwóch okrągłych wież służących za punkty obserwacyjne. Pod koniec 1636 r., za czasów Ludwika XIII, kiedy Paryż poszerza swoje granice, pierwsza brama zostaje zburzona, zaś nową król stawia od strony obecnego Hal. Ulica Saint-Honoré stała się jedną z ważniejszych arterii miasta. Usytuowana blisko Luwru, obok Hal, w czasie rewolucji stanowiła ostatnią drogę skazańców przewożonych z więzienia w Conciergerie na plac Zgody (Concorde), na którym ustawiono gilotynę. Właściwie jej świętość rozpoczęła się od połowy XVIII wieku i można powiedzieć, że trwa do dzisiaj. Przypuszcza się, że przyczyniła się do tego, znajdująca się na placu Palais-Royal kawiarnia Regence, w której zbierali się zwolennicy gry w szachy, tak wówczas modnej. Była miejscem spotkań wielu sławnych ludzi: Voltaire'a, Grimma, Bonapartego, Diderota, Franklina czy de Musseta. Gdy zaczęli przybywać ludzie posiadający znaczące fortuny, rozpoczęto rozbudowę ulicy w stronę du Roule i obecność placu Ternes, w wyniku czego powstała ulica Faubourg Saint-Honoré. Dzisiaj ulica ta jest jedną z najbogatszych w Paryżu. Znajdują się przy niej luksusowe sklepy, należące do najsłynniejszych domów mody: Yves Saint-Laurent, Chloe, Dior, Tarlazzi, Lanvin, Ungaro, Cardin, Rykiel i innych.

Obok nich mieszczą się sklepy antykwaryczne i znakomite galerie sztuki. Na szczególną uwagę zasługuje kamienica pod nr. 24. Jest to luksusowa posiadłość należąca do rodziny Dumas-Hermès. Witryny sklepu ozdabiają znane całym świecie apaszkę firmy Hermès, otoczone luksusowymi ubiorami w najlepszym stylu. Latem, jeśli mamy doskonałe oko, zobaczymy część wspaniałego ogrodu znajdującego się na ostatnim piętrze domu. Większość wspaniałych budynków należy zwykle do ambasad czy centrów handlowych poszczególnych państw (Japonii, Włoch czy Wielkiej Brytanii).

Pod nr. 115 ulicy Saint-Honoré znajduje się jedna z najstarszych aptek w Paryżu (z 1762 r.). Podobno aptekarz ten był dostawcą różnych maści dla królowej Marii Antoniny oraz dostarczał atramentu jej wielbicielowi, hrabiemu Axelowi Fersenowi, który obdarzał królową częstą korespondencją.

Chciałabym przy okazji dzisiejszego spaceru zatrzymać się w dwóch miejscach. Pierwsze jest nam Polakom szczególnie bliskie. Pod nr. 263 bis od 1844 r. znajduje się Polska Misja Katolicka, założona w 1836 r. przez Aleksandra Jełowickiego. Od ponad 160 lat Misja jest zawsze żywą placówką polskości. Początkowo znajdowała się tutaj kaplica, zaś około 1675 r. wybudowano kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP. Jest to pierwszy w Paryżu kościół z kopułą. Wewnątrz znajdują się dwa dzieła znanych malarzy: „Hold trzech króli” Carla Van Loo oraz „Narodziny Maryi” pędzla Suvéé.

Natomiast pod nr. 55-57 ulicy Faubourg Saint-Honoré znajduje się Pałac Elizejski, siedziba prezydenta Republiki Francuskiej, zbudowany w 1718 r. przez Armanda-Claude'a Mollet dla hrabiego Evreux. Późniejsza właścicielka, Madame de Pompadour, powiększyła ogród, który stał się parkiem i sięga aż do Pól Elizejskich. Rezydencją prezydencką pałac stał się dopiero w 1848 r. Słów kilka o św. Honoriuszu. Wiemy o nim niewiele. Urodził się w Ponthieu. Był biskupem Amiens i tam poświęcał się pracy kapłańskiej przez około 30 lat. Zmarł w 690 r. Jest patronem piekarzy i cukierników. Oni to uhonorowali swojego świętego ciastkiem, które nazwali Saint-Honoré.

MASZKA LIWOSZ-MICHAŁOWSKA



własnym głosem z Polski

Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat nie tylko ustrój polityczny w Polsce się zmienił. Ludzie również, ale nie wszyscy. Łatwiej bowiem zreformować państwo niż społeczeństwo. Łatwiej wyprodukować nowy model samochodu, niż nowy model człowieka. Zwykli ludzie, którzy żyli w PRL, lecz jej przesadnie nie akceptowali, nie mają zbyt wielu kłopotów z przystosowaniem się do życia w nowej rzeczywistości, choć nie wszystkim łatwo, a niektórym bardzo ciężko, zwłaszcza milionowi alkoholików i ich rodzinom. Każda epoka historyczna rodzi pewien wyrazisty typ społeczny, pewien gatunek ludzki, który tylko w tym systemie, w którym się urodził i funkcjonował, szczególnie jako osoba publiczna, dobrze się czuje i jest z góry przeciwny wszelkim zmianom. Z drugiej strony, jest na tyle elastyczny, że gdy te zmiany mimo wszystko się dokonują, to potrafi zewnętrznemu do nich się dostosować i nawet czerpać profity z procesu przemian, którym zawsze towarzyszy chaos, ale wewnątrz, w środku nie jest w stanie pogodzić się z nowym światem jaki wokół niego powstał i będzie czynił wszystko, aby go upodobnić do tego, który przeminął. Średniowiecze ukształtowało rycerza, szlachcica, no i przede wszystkim magnata, który dominował nad resztą, wiek dziewiętnasty - mieszczanina i inteligenta, który w Polsce był z natury i konieczności bojownikiem o niepodległość. Zresztą, to wyłącznie polska specyfika, gdyż Europa nie wykształciła właściwie inteligencji jako odrębnej warstwy społecznej, choć liczne państwa europejskie posiadały i posiadają zapewne więcej uczonych, urzędników, intelektualistów niż my. Natomiast to coś, co się nazywało Polską Ludową, wyprodukowało na przestrzeni minionego półwiecza wyjątkowo antypatyczny egzemplarz ludzki - dygnitarza partyjnego, który po dokładnym sprawdzeniu go przez ówczesne służby specjalne był wciągany na tajną listę, która znajdowała się jedynie w gmachu KC PZPR. Ludzi na niej umieszczonych nazywano członkami nomenklatury, a oni sami z tym się nie kryli, wprost przeciwnie: byli dumni ze swego partyjnego statusu i wszem wokół tym imponowali. Kiedyś jeden z takich nomenklaturuszczyków, *nota bene* redaktor naczelny „Dziennika Łódzkiego”, objaśnił mi, że różnica między nim a pozostałymi rodakami, mówiąc obrazowo, wygląda w ten sposób, że on i jemu podobni posiadają jakby złote łańcuchy na szyjach, a reszta podanych stalowe łańcuchy na nogach. Była to prawda: członkowie nomenklatury rzeczywiście byli w komunie bezkarni. Gdy taki osobnik przejechał przypadkiem samochodem człowieka na drodze, nie odpowiadał przed sądem państwowym, lecz partyjnym. Jeśli w ogóle odpowiadał. Kojarzy mi się to mimochodem z przekroczeniem przez Marka Siwca prędkości na szosie, gdzie jechał z szybkością 180 km na godzinę. Policja drogowa, która go zatrzymała, gdy się dowiedziała, że pirat ten jest dworakiem prezydenta Kwa-

śniewskiego puściła go wolno, nawet mandatem nie karząc. To właśnie ten sam człowiek trzy lata temu zabawił swego przełożonego, naśladując w drwiący sposób Papieża, z pełną aprobatą Kwaśniewskiego, który z dużą chęcią włączył się w tę „dowcipną” zabawę. Warto zauważyć, że obaj ci dżentelmeni byli w PRL członkami nomenklatury. Piętno tamtego systemu wywarło na nich tak kolosalny skutek, że nie są w stanie się zmienić, owszem, umiejętnie udają wysokich urzędników państwowych, którymi faktycznie, niestety, są, ale przy każdej okazji wyłażą z nich partyjne nawyki, małość, pospolitość, cynizm, odpychający żargon, którego do końca życia się nie wyzbędą. Zresztą, nie tylko oni: prawie wszyscy członkowie byłej nomenklatury ostatnio bardzo się zaktywizowali (od słowa aktyw), stracili dotychczasową cierpliwość, panowanie nad sobą i na siłę prą gorączkowo wszelkimi sposobami, aby ponownie przejąć w Polsce całkowitą władzę wykonawczą, ustawodawczą i sądowniczą jako, że medialną już od dawna posiadają. Niestety, wszystko wskazuje, że prawdopodobnie w przyszłym roku naprawdę wezmą tę władzę w swoje ręce. Będzie to straszne, albowiem ludziom tym interes naszego kraju jest zupełnie obojętny. To Polska przede wszystkim ma im służyć, spełniać ich wolę i zachcianki, zaspokajać nienasyconą żądzę władzy, zapewniać bogactwo materialne, gdyż o duchowym w ich przypadku nie ma co wspominać. Przecież kiedy w latach 1993-97 rządziła SdRP, wszyscy byli dygnitarze partyjni, członkowie dawnej nomenklatury, uwłaszczyli się, wykupując w najdroższych punktach stolicy mieszkania za 5% ich faktycznej wartości. Wobec niezwykle wysokich cen mieszkań w Warszawie, zagrabiliby wtedy kwoty miliardowe. Ci byli aparatczycy stanowią zamknięty klan, czy jak się teraz mówi, mafię. Powiązani między sobą różnymi układami i zależnościami oraz tajemnymi interesami, wzajemnie się gorliwie wspierają, wspomagają w biznesie i równocześnie w grze politycznej. W 1989 r. odnotowano ich ponad 140 tysięcy, lecz na przestrzeni ostatniej dekady trochę ich w sposób naturalny ubyło. Nadal jednak stanowią minimum stutysięczną siłę wytrwałych cwaniaków, ludzi aideowych, z nabytą wprawą udających przyjaciół ludu. Proszę zwrócić uwagę, że ich pretendent na prezydenta w trakcie kampanii wyborczej w ogóle nie posiadał żadnego programu, miast konkretami posługiwał się wrodzoną sobie i nabytą demagogią, jedynie ogólnikami, jak za dawnych lat, kiedy to pierwszy sekretarze, zabierając głos publicznie, głosili zawsze jedno i to samo, czyli twardą walkę o pokój na świecie (dziś o bezpieczeństwo wewnętrzne) i obiecywali narodowi podniesienie stopy życiowej (dziś walkę z biedą). W tej nowej sytuacji, jaka u nas powstała, polskiej prawicy potrzebni są nowi, kreatywni przywódcy, gdyż dotychczasowi, acz zapewne poczciwi i uczciwi, nie wykazali się zanadto energią, dynamiką, rozmachem, charyzmą, jednym słowem formatem talentu politycznego na miarę 2000-lecia.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

Byłoby śmiesznie gdyby nie było żałośnie i straszno. Oto jak - za pomocą jednego zdania - można skomentować pięć (bardzo zresztą różnych pod względem ciężaru gatunkowego i konsekwencji światowych) wydarzeń, które bulwersowały mnie w ostatnich dniach. Dlaczego aż „bulwersowały” skoro codziennie jesteśmy telewizyjnymi i naocznymi świadkami najrozmaitszych katalizmów? Otóż, bo ułożyły mi się one w pewien reprezentatywny, a smutny wybór faktów świadczących o opłakanym stanie zbiorowej świadomości (a może nawet i mentalności) etnicznej końca XX wieku.

Zaczynamy tę panoramę niegodziwości z - nomen omen - „grubej rury” czyli od Bliskiego Wschodu, by przez jeszcze bliższy nam, bo środkowo-europejski, wschód wrócić na „dziki” - okazuje się - Zachód, a nawet - na koniec - w rejonu zupełnie polonijne.

Otóż nie mogę wyjść z podziwu nad asymetrią, a właściwie stronniczością interpretacji zachodzących na Bliskim Wschodzie krwawych faktów. Oto, po prowokacjach izraelskiego „jastrzębia” Sharon wobec Palestyńczyków, które wywołały zamieszki, żołnierze żydowscy wyprowadzili przeciw - praktycznie - bezbronnej ludności czołgi i bojowe śmigłowce. W przeciągu paru zaledwie dni zginęło izraelskich kul blisko stu Palestyńczyków, w tym wiele dzieci. Dysproporcja użytych przez Izrael sił wobec palestyńskich kamieni i ofiary tylko po stronie tych ostatnich mówią same za siebie. Nie przeszkadza to wcale izraelskiemu rządowi grozić Palestyńczykom wojną i zrzucać całą odpowiedzialność za sytuację na...

ofiary własnej armii oraz narzucać podobnej moralnie interpretacji władzom... francuskim. Bo oto przedstawiciele tutejszych organizacji żydowskich zażądali od prezydenta i premiera Republiki bezpośrednich spotkań, na których pouczyli swych „niegrzecznych” interlokutorów (nie wiem, jako uprzywilejowaną, specjalną społeczność obywateli Francji czy co) o potrzebie większego „umiaru” i obiektywizmu w ocenie wydarzeń bliskowschodnich. Świat się wywraca.

Drugie miejsce, gdzie wszyscy starają się zamykać oczy na najbardziej podstawową przyzwoitość i etykę, bo są one akurat niewygodne to Belgrad. Oto po kilku godzinach „rewolucji” - bo nie chciał uznać swej wyborczej klęski - zostaje obalony, ściga listem gończym przez międzynarodowy trybunał za zbrodnie ludobójstwa, znienawidzony przez Zachód tyran Jugosławii prezydent Miloszewicz. W euforii świat natychmiast znosi wobec Belgradu sankcje gospodarcze i... wysłuchuje nowego wodza Serbów - Kostunicy, który ściskając „łapę” Miloszewicza zapewnia, że nie wyda ani jego, ani pozostałych przestępców podnieconej Europie. Poczynam sam zainteresowany składa swemu pogromcy gratulacje za... odsunięcie go od władzy i obiecuje, że dalej będzie jednak starał się mieszać w jugosłowiańskiej polityce - ot „wersal” i demokracja, że pozazdrościć. I jakoś wszyscy w zachwytach zapomnieli, że nad głowami przywódców państw zachodnich, także i prezydenta Francji wiszą wciąż wysokie wyroki wydane parę tygodni wcześniej przez marionetkowe (żeby nie powiedzieć kabretowe) sądy w Serbii. No i jak tam jechać, żeby wręczyć tę pomoc gospodarczą?

Jeżeli już przy absurdach i prezydenckich wyborach jesteśmy to nie możemy, choć to bardzo boli, ominąć i własnego Kraju - Polski, gdzie dumny naród, który jeszcze dzie-

się lat temu z dłońmi wzniesionymi wysoko ku górze w znaku zwycięstwa, lał łzy wzruszenia z odzyskanej po 45 latach komunizmu wolności, teraz w swej (gorszej chyba intelektualnie i moralnie) większości wybrał sobie - już drugi raz z rzędu - na prezydenta Kwaśniewskiego. Postkomunistę, który wslawił się głównie (poza PZPR-owską przeszłością) skandalicznymi wybrykami, świadczącymi o pogardzie dla narodu, jego historii i świętości.

Teraz zaślepieni swą wolnością (chyba od odpowiedzialności za Rzeczpospolitą) rodacy mogą potać się wspólnie z SLD na pohybel Solidarności, Ojcu Świętemu, Kościołowi, ofiarom Katynia, wolności i godności narodowej. Nic tylko pogratulować awangardzie wolnej Europy, że tak nisko upadliśmy.

Ale awangarda i postęp to także i dumna Francja, w której socjalistyczny rząd i parlament „nareszcie uporali się z katolicką ciemnotą i zacofaniem” czyli przeforsowali ustawy rozszerzające i wydłużające prawo do usuwania sobie niepotrzebnych widać Republice, a nie narodzonych jeszcze dzieci. Temu samemu światłemu celowi służyć będzie bezpłatne i oczywiście bez zbędnej zgody zacofanych rodziców dostarczanie zainteresowanym swawolom seksualną nastolatkom wczesnoporonnych pastyleczek. Nic tylko...

A na koniec kwiatek i z naszego polonijnego ogródka czyli „wielka” emigracja paryska dzisiaj. Otóż jak donosiliśmy już na tych łamach kilku panów z Dyrekcji Biblioteki Polskiej w Paryżu postanowiło pozbyć się kłopotu, to znaczy dorobku pokoleń naprawdę Wielkiej Emigracji i przynajmniej połówkę Biblioteki upchnąć krajowej PAU (Polskiej Akademii Umiejętności), którą podobno popiera sam Aleksander K.

Dokończenie ze str. 17



Polska - Francja - świat

Paryski Luwr z pewnością jest najliczniej odwiedzanym muzeum świata. W roku ubiegłym zwidziało go przeszło 5,5 mln turystów. 70% z nich przyjechało z zagranicy. Już sam w sobie Luwr jest jednym z najwspanialszych zabytków francuskiej historii. Był najpierw twierdzą średniowieczną, potem pałacem królewskim, wreszcie muzeum. Jego dekoracją zajmowali się wielcy malarze i rzeźbiarze: Delacroix, Meynier, Jean Goujon, Girardon. Do jego budowy przyczynili się sławni architekci: Lescot, Le Mau, Lefuel. Piramida ze szkła, wybudowana w 1989 r. na podwórku Luwru, jest dzisiaj - obok wieży Eiffla - najpopularniejszym i najbardziej fotografowanym obiektem Paryża.

Luwr jest również największą francuską instytucją kulturalną: na 60 tys. m² powierzchni wystawione są tu stale 34 tys. dzieł sztuki. Jest potężną instytucją, zatrudniającą 1800 pracowników: architektów, konserwatorów, stolarzy, grafików, tapicerów, techników, kassjerów, strażników.

Jest prawdziwym miastem w mieście - są tu restauracje, kawiarnie, sklepy z pamiątkami,

księgarnie, warsztaty rzemieślnicze, galerie sztuki. Jak na prawdziwe miasto przystało, Luwr posiada własną straż pożarną. W 1999 r. musiała ona interweniować dwa tysiące razy. Najczęściej chodziło o ugaszenie pożaru w zarodku, pomoc pierwszej potrzeby dla zwiedzających, zatrzymanie przecieku wody. Więcej pracy od strażaków mają w Luwrze tylko strażnicy. Turyści są coraz bardziej niezadowoleni, jedzą i piją na terenie muzeum, wspinają się na ławki, by robić fotografie, siadają na rzeźbach i bywają wyjątkowo aroganccy, gdy zwrócić im uwagę. Z wystawionych dzieł sztuki konserwatorzy prawie codziennie muszą usuwać ślady szminki do ust, flamastrów, gumy do żucia. W zeszłym roku komuś udało się nawet złamać palec marmurowej podobiznie Afrodyty.

W obawie przed wandalami dyrekcja Luwru coraz więcej swych skarbów chowa pod szkło. W departamencie egipskim, aż 80% kolekcji znajduje się w gablotach z grubego szkła. Praca strażników staje się coraz uciążliwsza, ale prestiż zawodu jest wysoki. W 1793 r., kiedy muzeum zostało założone, strażnikami byli żołnierze. Potem profesję tę zmo-

nopolizowali Antylczycy i Korsykanie. Dzisiaj korporacja strażników jest młodsza i bardzo sfeminizowana. W pełnieniu obowiązków służbowych wspomaga ją potężny system komputerów i ekranów kontrolnych. Mimo to, nocne obchody z latarką w rękę zostały utrzymane, bo nie ma skuteczniejszej i czulszej aparatury niż ludzki węch i słuch. Człowiek ciągle lepiej od najnowocześniejszej maszyny wykrywa i lokalizuje podejrzane przeciągi, zapachy wilgoci czy spalenizny. W styczniu 1997 r., dzięki przytomności straży nocnej, uniknięto w Luwrze prawdziwej katastrofy. W wielkiej galerii zepsuła się wtedy klimatyzacja. Pod wpływem kondensacji, ściany zaczęły ociekać wodą. Należało zdjąć natychmiast wszystkie obrazy. Uczyniono to od razu i wiele arcydzieł malarstwa zostało w ten sposób uratowanych od niechybnego zalanania.

Niestety, w Luwrze zdarzają się też bardzo przykre niespodzianki. Najslabszą stroną muzeum pozostaje system bezpieczeństwa, o czym świadczą może kradzież w biały dzień jednego z płócien francuskiego malarza Corota. Minęły od tego czasu już dwa lata. Obraz ciągle nie został znaleziony.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ „Pieśni i piosenki śpiewane w rodzinie” to nowa płyta CD (także taśma kasetowa), która ukazała się na rynku muzycznym. Płyta zawiera 30 najpopularniejszych pieśni i piosenek z różnych regionów Polski, m.in. *Poleczka z Opoczna*, *Góralu czy ci nie żal* i *Czerwony pas z Huculszczyzny*, a także *Piękna nasza Polska cała* czy *Prząśniczka Moniuszki*.

Inicjatorem nagrania płyty jest dr Leopold Płowiecki z Mont-



morency pod Paryżem. Promocja płyty odbędzie się 25 października o godz. 18 w Klubie Polskim „Les Artistes”.

BELGIA

□ W związku z planowanym przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej Konsulat Generalny RP w Brukseli organizuje od września 2000 do czerwca 2001 serię imprez promujących współczesną Polskę w Królestwie Belgii i w Wielkim Księstwie Luksemburga. Kalendarz imprez przewiduje: 15 października – ceremonia poświęcenia na orestaurowanym polskim cmentarzu wojskowym w Lommel nowych krzyży ku czci polskich żołnierzy, którzy w II wojnie światowej zgineli w walkach o wyzwolenie Belgii; 27 października – koncert „Fantasia Italiana” tenora Marka Torzewskiego w salach Konsulatu RP w Brukseli (organizacja wspólna z Polskim Ośrodkiem Informacji Turystycznej w Brukseli); 8 listopada – wieczór z okazji Święta Niepodległości w Konsulacie RP (wystawa i koncert); 22-26 listopada – uroczyste koncerty z okazji rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego (22 XI Gandawa, 23 XI Bruksela, 24 XI Charleroi, 25 XI Liege, 26 XI Luksemburg); 9 grudnia – Europejski Salon Książki Polonijnej, podczas którego odbędzie się promocja książek: *Jan Paweł II – zwiastun nadziei* oraz *Polacy w*

Belgii i Luksemburgu. Słownik biograficzny (organizacja wspólnie z Zakładem Biografistyki Polonijnej w Paryżu oraz Stowarzyszeniem Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie); 12-15 grudnia – koncerty z cyklu „Polscy artyści – dzieciom” w wykonaniu H. Frąckowiak, A. Majewskiej, Wł. Korcza i Z. Wodeckiego (Bruksela, Antwerpia i Luksemburg); 14-19 grudnia – Kiermasz Świąteczny organizowany przez Fundację „Cepelia” z Warszawy w salach Konsulatu RP; 22 stycznia – noworoczny koncert XXI wieku w wykonaniu polskich i polonijnych artystów w Teatrze La Monnaie w Brukseli; 2 lutego – Bal Polski w Brukseli (organizator Polski Ośrodek Informacji Turystycznej); luty – uroczysty koncert poświęcony polskiemu kompozytorowi z XIX w., Juliuszowi Zarebskiemu, wykładowcy w Konserwatorium Królewskim w Brukseli w latach 1880–85, w wykonaniu polskich muzyków zamieszkałych w Belgii; marzec – spotkanie z gwiazdami polskiej piłki nożnej (z udziałem byłych i aktualnych piłkarzy mieszkających lub grających w Belgii, Francji, Holandii i Niemczech); 2-8 kwietnia – Targi świąteczne w Brukseli i Luksemburgu organizowane wspólnie z Fundacją „Cepelia” z Warszawy; 27 kwietnia – spektakl w wykonaniu Katarzyny Figury (monodram) i wystawa malarstwa Janiny Gil w salach Konsulatu RP; 4-5 maja – Międzynarodowy Festiwal Jazzowy w Liège z udziałem kilku grup jazzowych (Polska – gość honorowy); 11-12 maja – Polski Festiwal Jazzowy w Belgii „Meeting Point Jazz Festival” z udziałem zespołów polskich, belgijskich i orkiestry kameralnej „Ricerca”; czerwiec – Forum Współpracy Miast i Regionów (Polska-Belgia-Luksemburg).

WIELKA BRYTANIA

□ Nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej ukazała się interesująca publikacja *Likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego przez władze litewskie w grudniu 1939 roku. Dokumenty i materiały*.

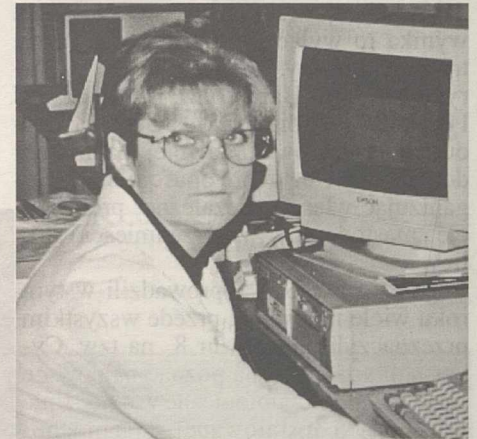
POLSKA

□ Książka o bohaterze Polski i stanów Zjednoczonych pt. *Kazimierz Pułaski* ukazała się nakładem Wydawnictwa BWT we Wrocławiu. Autorem tej jednej z najlepszych monografii o K. Pułaskim jest dr Antoni Lenkiewicz, redaktor naczelny Wrocławskiej Gazety Polskiej, wieloletni wiceprezident polityczny PRL za działalność w Związku Skautów Polski Walczącej, KPN i NSZZ „Solidarność”. Książkę można nabyć pod adresem: Wydawnictwo-Biuro Tłumaczeń, ul. Wieczysta 77/33, 50-550 Wrocław, tel. 00 48 71 336 70 44. Cena jednego egzemplarza: 20 zł (31 FF).

□ W Lublinie zorganizowano kolejny kurs szkoleniowy dla lekarzy polskiego pochodzenia z terenów byłego ZSRR. Organizatorami szkolenia był Oddział Lubelski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. W szkoleniu uczestniczyło 36 osób - lekarzy i studentów medycyny różnej specjalności: kardiologów, chirurgów, pediatrów, stomatologów. Lekarze m.in. wzięli udział w sesji „Lekarze w służbie życiu”, zorganizowanej przez lubelskie środowisko medyczne oraz Inst. Jana Pawła II KUL.

WŁOCHY

□ Znanym agronomem w Turynie jest nasza rodaczka z Warszawy dr Jolanta Ciesielska. Ukończyła studia na Wydziale Ogrodniczym 1972–77 oraz studia doktoranckie 1978–84 w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie; nostryfikacja dyplomów we Włoszech: magisterskiego 1991, doktorskiego 1996; tytuł agronoma (na Uniwersytecie w Mediolanie) 1997.



Pracowała jako asystent, a następnie adiunkt Instytutu Sadownictwa SGGW w Warszawie 1984–90; pracownik naukowy Uniwersytetu Kalifornijskiego w Davis (USA) 1990–91; od 1995 pełni funkcję agronoma w Osservatorio Piemontese di Frutticoltura „Geisser” w Turynie. Jest rzeczoznawcą ds. gradu i innych klęsk naturalnych w spółce ubezpieczeniowej Axa Assicurazioni S.p.A. w Turynie. Główne kierunki badań: fizjologia roślin sadowniczych; rodowód genetyczny roślin i uzyskiwanie nowych odmian odpornych na choroby i szkodniki; gleby w Piemontie i ich klasyfikacja; problematyka związana z nawożeniem roślin sadowniczych; potrzeby pokarmowe drzew i krzewów owocowych. Uczestniczka licznych konferencji naukowych; autorka artykułów w czasopiśmie specjalistycznych oraz przekładu z języka angielskiego i redakcji technicznej publikacji L. Reicha *Frutti rari degni di attenzione* (Bologna 1994). Współautorka opracowania *La coltivazione dei piccoli frutti* (Bologna 2000). Współzałożycielka oddziału i nauczycielka geografii Szkoły Polskiej w Turynie 1997–. Wiceprzewodnicząca: Krajowej Rady ds. Rozwoju Orzecha Laskowego w Warszawie 1986–89, International Association of Agricultural Students 1974–78.

ŚWIATOWY SALON SAMOCHODOWY W PARYŻU

Ostatni w tym stuleciu Światowy Salon Samochodowy (*Mondial de l'Automobile*) stanowił niezwykłą wirtuozę nowoczesnego przemysłu motoryzacyjnego: na Porte de Versailles, na 200 tys. m² powierzchni, wystawiało 800 producentów z 70 krajów świata. Organizatorzy przewidują pobicie rekordu frekwencji sprzed dwóch lat, kiedy to obchodzono stulecie samochodu. Pierwsza ekspozycja o charakterze międzynarodowym odbyła się w Paryżu w 1898 r. na terenie Ogrodu Tuileries. Automobile przyciągnęły wtedy 140 tys. ciekawskich. Naliczono wówczas 232 wystawców, a w ramach imprezy dokonano udanego przejazdu samochodem na trasie Paryż-Wersal-Paryż. Dwa lata temu ŚSS zainteresował 1 mln 250 tys. gości.

Dla wielu znawców paryski Salon jest najliczniej odwiedzaną wystawą samochodową w zachodnim świecie. Wiecej zwiedzających rejestruje się tylko w Tokio, lecz wynika to wyłącznie z dłuższego czasu trwania imprezy. Drugie miejsce po Paryżu zajmuje Barcelona, następne zaś Frankfurt, Detroit w USA i Genewa. Producenci ciężarówek, dawniej zapraszani do Paryża już na dobre opuścili Salon, organizując własne, niezależne prezentacje „mastodontów” na przedmieściu stolicy.

Organizatorzy ŚSS wprowadzili w tym roku wiele innowacji, przede wszystkim przeznaczili pawilon nr 8 na tzw. Cyber-hall gdzie można poznać najnowsze rozwiązania technologiczne w dziedzinie informatyki instalowanej w samochodach. Jest zupełnie zrozumiałe, że rozpoczynające się za kilkanaście tygodni III tysiąclecie eksploduje masowym stosowaniem elektroniki oraz informatyki w przemyśle samochodowym, wytwarzającym dziesiątki milionów wehikulów na całym świecie. Powszechne użycie informatyki, a zwłaszcza internetu, umożliwia odkrycie nowych horyzontów, o których nikomu jeszcze do niedawna się nie śniło. Współczesny „inteligentny” samochód, zdaniem konstruktorów stojących przed nowymi wyzwaniami technologicznym, winien odznaczać się bezpieczeństwem, adaptacją do wymogów urbanistycznych (systemy przeciwdziałające zanieczyszczeniu środowiska oraz gabaryty aut), jak też posiadać maksimum komfortowego wyposażenia, sprawiającego przyjemność jego właścicielom.

Wiadomo, że przed każdym wielkim salonem producenci utrzymują nowość w ścisłej tajemnicy. Dlatego też konfrontacja z modelami *grandeur nature* wywołuje, choć nie zawsze, euforię i zachwyty nad doskonałością myśli ludzkiej. Podobał mi się jeden napis na stoisku Mercedesa, eksponującego prawdziwe cacko motoryzacji: „Wszystko to, co człowiek zdolny jest wymyśleć, my staramy się zrealizować”.

Nazajutrz po otwarciu Salonu zjawili się przed pawilonem nr 1. Warto mu poświęcić czas, bowiem właśnie tutaj prezentowano najważniejsze modele francuskie, europejskie i amerykańskie. Audi oraz VW umieszczono w hali nr 4. Po przekroczeniu szklanego wejścia, w fantastycznej dekoracji zapożyczony żywcem z jakiegoś futurystycznego filmu, odkrywamy stoisko firmy Peugeot. Koło modelu 206 *cabriolet-coupé* kręci się zwarta masa ludzi. Kilka metrów dalej - przyczajony prototyp Promethée i ekstrawagancki City Toyz o zabawnych rozwiązaniach aerodynamicznych. Pstrykają łakome rzadkich ujęć aparaty fotograficzne.

Po przeciwnej stronie szerszej niż dotychczas alei Citroën zachwala model C5, mający już niedługo zastąpić znaną Xantię. Producent pokłada duże nadzieje w tej wersji, którą charakteryzuje znakomite (ponoć) rozwiązanie hydraulicznego podwozia, wyposażenie gwarantujące maksimum bezpieczeństwa pasażerom (6 poduszek powietrznych) itp. Całkowite koszty inwestycyjne sięgają 7 miliardów franków. Jako wóz wysokiego standardu, będzie wyposażony w

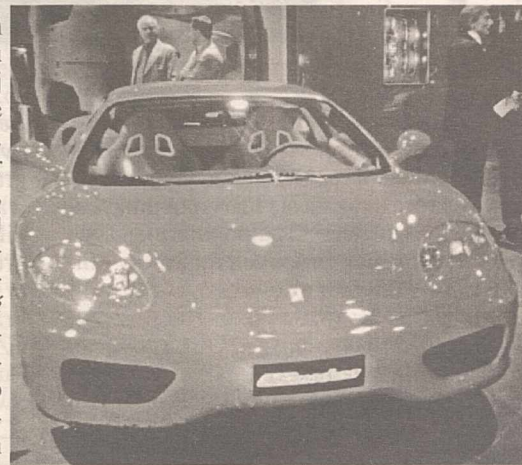


silniki o mocy, w zależności od wersji, 136 i 210 KM. Z taśmy ma dziennie schodzić 920 tych pojazdów.

Alfa Romeo ma ustaloną markę wśród amatorów szybkich pojazdów. Szczególne zainteresowanie wzbudza Alfa 147 o stylu zbliżonym do 156 Sport Wagon. Na prawo rozsiadł się Ford. Jego produkty, Ka i Mondeo, dosyć często spotykamy na ulicach francuskich miast. Nowa wersja Mondeo z pewnością zainteresuje klientów lubiących „fordziki”.

W głębi hali zaczyna napierać coraz bardziej gęstniejący tłum. Trudno się dziwić, albowiem tu mieści się stoisko Ferrari, zaś na wyciągnięcie ręki jest i Porsche. Ci dwaj producenci, regularnie wystawiający nad Sekwaną, biją wszystkie rekordy popularności. Słyszę głębokie westchnienia przed urzekającym Porsche-Carrera GT wykonanym w wersji super sportowej *en carbone*.

Ferrari, po ostatnich zwycięstwach w wyścigach Formuły I, nie wymaga reklamy.



Kierownictwo stoiska dopuszcza do zwiedzenia wnętrza Spidera 360 (cena egzemplarza 950 tys. franków, silnik o mocy 400 KM) wytrwałych, oczekujących swojej kolejki po 2-3 godziny. Aliści właścicielowi takiego „rumaka” trudno będzie znaleźć odciśnięcie pedału, na którym po naciśnięciu pedału po 10 sekundach licznik wskazywałby 200 km/h. Prędkość maksymalna - 330 km... *No comments*.

Za zakrętem znów znajomy fabryczny znak firmy - Renault. Na stoisku podziw wzbudza Laguna II. Komercjalizacja tego udanego modelu przewidziana jest w styczniu przyszłego roku. Nowa wersja staje do ostrej konkurencji z Peugeotem 406, Citroënem C5 oraz Fordem Mondeo. Laguna II posiada wiele kuszących opcji, jak klucz w formie karty magnetycznej, informatyczny system nawigacji, czujniki ciśnienia w oponach, nowy system hamowania. Naturalnie ceny tego wariantu będą odpowiednio dostosowane do pewnej kategorii klientów, mogących zainwestować sumę od 150-200 tys. franków, w zależności od wersji.

Interesujące jest to, że każde stoisko wyposażone jest w liczne - większe lub mniejsze - monitory. Wszystkie dane techniczne, szczegóły fabrykacji i fotografie w kolorze ukazują się na nich po naciśnięciu guzika. Naturalnie, kiedy chodzi o specyficzne wyjaśnienia techniczne, przy autach kręcą się przedstawiciele handlowi, gotowi udzielić niezbędnych informacji.

Fala ludzka niesie mnie do Chryslera. Wianuszek głów pochyla się z wielkim zaciekawieniem nad PTCruiser. Miłośnikom stylu retro polecam stoiska Mercedesa i BMW z ich bajkowymi modelami SE300 i Roadster 29. Zainteresowany Oplem, z wysiłkiem dobijam do stoiska, na którym króluje Sedster oraz nowa Corsa. W Vektrze nie polepszo klaksonu, a szkoda, bowiem dwa punkty na kciuki są zupełnie niewystarczające w chwili, kiedy zamierzamy dźwiękiem ostrzec innego użytkownika szosy o groźbie wypadku.

Ciąg dalszy na str. 17

„BOŻE PEJZAŻE” KALENDARZ NA 2001 ROK !!!

Drodzy Czytelnicy, Drodzy Państwo!
 Czas mija niepostrzeżenie, za chwilę skończy się październik i pozostaną nam do XXI wieku i do początku III tysiąclecia, czyli do 2001 roku, już tylko dwa miesiące. Trzeba koniecznie, już dzisiaj, przygotować się do tego wydarzenia. Zatem? Trzeba zaopatrzyć się czym prędzej w najbardziej „miarodajny”, polsko-francuski, katolicki kalendarz „Głosu Katolickiego” - czyli „Boże pejzaże”. Zwłaszcza, że szybko ubywa ich z naszej Redakcji i... może później zabraknąć. A czyż mogą Państwo wyobrazić sobie cały długi przyszły rok bez „Bożych pejzaży” w Waszym domu? A poza tym, czyż może być stosowniejszy prezent (od św. Mikołaja, pod choinkę, na imieniny i urodziny itp.) dla Waszych polskich i francuskich rodzin czy przyjaciół, jak właśnie Kalendarz „Głosu Katolickiego”?
 Co tydzień w kuponie zamówienia pokazujemy Państwu kolejny... miesiąc z pejzażem. Cały Kalendarz możecie Państwo także obejrzeć (i zamówić) na stronie internetowej „Głosu Katolickiego” - <http://perso.club-internet.fr/vkat>. (Redakcja)

KUPON ZAMÓWIENIA

(do odesłania na adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris)

KALENDARZA „GŁOSU KATOLICKIEGO” NA 2001 R. - „BOŻE PEJZAŻE”

PROSZĘ O PRZESŁANIE MI POLSKO-FRANCUSKIEGO
 KALENDARZA „GŁOSU KATOLICKIEGO”

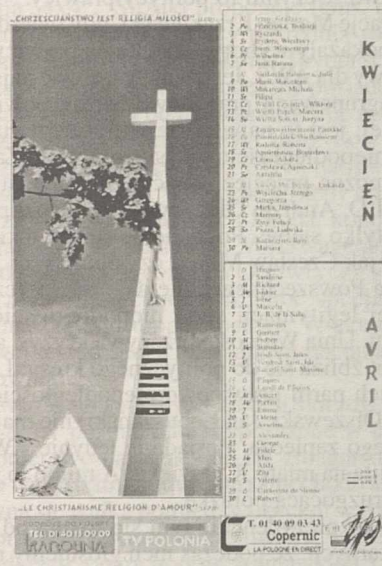
ILOŚĆ: w cenie po **25 FRs** za 1 egz.

(koszt przesyłki wliczony). **Razem:** Frs.

Imię i nazwisko:

Adres:

Dołączam czek (dla VOIX CATHOLIQUE) przekaz gotówkę



KRZYŻÓWKA O BLIŹNIM (2) - PROPONUJE MARIAN DZIWIŃIEL

Poziomo: A-8. Poprawia smak potrawy; B-1. Niewielki samoczynny wyciek wód podziemnych; C-8. Medykament; D-1. Uwielbienie Boga w Najświętszym Sakramencie; E-8. Zmiana wyznania w obrębie wyznań chrześcijańskich; F-1. Osoba na obrazie; G-6. Jednostka temperatury w skali Kelvina; H-10. Wokalno-instrumentalny utwór o uroczystym nastroju; I-1. Ostatnia wola; J-9. Roztwór mączki kartoflanej, służący do usztywniania bielizny; K-1. Alkaloid, wyciąg z liści herbaty, stosowany jako lek moczopędny oraz w naciśnieniu; L-9. Endywia; M-1. Na czele parafii.

Pionowo: 1-F. Pierwszy wykonany model maszyny lub urządzenia; 2-A. Miasto nad Niemnem; 3-F. Sito; 4-A. Wycofanie się; 5-H. Al (ur. 1940), amerykański aktor, który uzyskał rozgłos rolę w „Ojcu chrestnym”; 6-A. Prosty, aczkolwiek niezbędny, przyrząd kuchenny; 7-F. Wielbiciel szklanego ekranu; 8-A. Nasz rodak; 9-I. Pracownik tkalni; 10-A. Członek zgromadzenia zakonnego; 11-G. Obława myśliwska; 12-A. Szybki obrót dookoła siebie; 13-H. Skrajnie bojaźliwy; 14-A. Twórczyni dzieła sztuki; 15-H. Pontyfikalne nakrycie głowy papieża do 1965 r.; 16-A. Odchylenie od normy.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
A		22							R		2					
B	13				4			O								
C			1													18
D		D					9					5				
E					Z							16		19		
F		23														11
G										I	N					
H											A			8		
I		21										17				
J							20						7			
K					12			14								
L								6						15		
M				10		3										

Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 23. Życzymy powodzenia i czekamy na rozwiązania. (REDAKCJA)

KTO WYGRAŁ, KTO PRZEGRZAŁ?

Wygrana Kwaśniewskiego w wyborach prezydenckich nie jest zaskoczeniem. Zaskoczeniem jest zwycięstwo w pierwszej turze. Jeszcze większe zdziwienie wzbudza rozmiar tego zwycięstwa po ujawnieniu skandalu kaliskiego. Wszak dotychczasowy prezydent wygrał we wszystkich województwach. Także na Podhalu, Podkarpaciu i Podlasiu, a więc na obszarach zamieszkiwanych przez ludzi stojących blisko Kościoła i tradycji. Mimo powyższych faktów, to nie Kwaśniewski zapracował na swoje zwycięstwo. Uczynili to politycy prawicy.

Ma rację Marian Krzaklewski, gdy twierdzi, że - jak pokazały wybory - nie ma na prawicy alternatywy dla AWS. Jest to niewątpliwie najsilniejsze ugrupowanie prawicowe. Można powiedzieć więcej: jest to największe w Polsce ugrupowanie niepodległościowo-patriotyczne. Za takie nie można przecież uznać postkomunistycznego SLD. Andrzej Olechowski póki co reprezentuje tylko siebie. Poparcie ze strony takich postaci jak Czesław Miłosz czy publicyści „Tygodnika Powszechnego” nie daje mu jeszcze partyjnej legitymacji spod niepodległościowego znaku. Unia Wolności przeżywa kryzys, a może nawet zbliża się do politycznego kresu. Liderzy małych partii prawicowo-niepodległościowych (Jan Olszewski, Jan Łopuszański) nie mają znaczącego zaplecza. Posiada je jedynie AWS. To jest siła na miarę XXI wieku. A mimo to poniosła druzgocącą porażkę.

Wybory prezydenckie tym się różnią od parlamentarnych, że podczas nich głosujemy na jedną osobę. Na głowę państwa. Na osobę numer jeden. Najpierw zastanówmy się dlaczego głosowano na postać skompromitowaną kpieniem z Ojca Świętego, nijaką, żywcem wziętą z reklamówek, intelektualnie mizerną, nie mówiącą o stronie moralnej. A jednak została ona przytłaczającą większością głosów wybrana. Dlatego można pokusić się o stwierdzenie, że wielkim przegrany jest naród. Wybrał, jak wybrał, i świadczy to źle nie o zwycięzcy, lecz o przegranych na własne życzenie.

Nie ma dymu bez ognia. Wybór Aleksandra Kwaśniewskiego na kolejne 5 lat, to wybór negatywny. Negatywny w tym sensie, że jego główny przeciwnik nie wzbudzał entuzjazmu wśród wyborców, nawet tych, którzy swoje umysły i serca lokują na prawicy. Marian Krzaklewski jest bardzo uczciwy. Jest wykształcony. To osoba wrażliwa, o wysokim morale. Można wymienić jeszcze więcej pozytywnych cech. Ale okazuje się, że w polityce to nie wystarcza. Mówiąc po męsku, Krzaklewski nie nadaje się na lidera. Nie jest to odkrycie powyborcze. Tyle, że teraz już „nie czas żałować róż, gdy płoną lasy”.

Polska demokracja ciągle jest bardzo krucha. Obóz niepodległościowo-solidarnościowy nie może sobie pozwolić na niebyt, na rozlanie w powodzi niedomówień, uników, chowania głowy w piasek. Postkomuniści tylko czekają na brak zdecydowania w łonie prawicy. Dla nich obecny lider AWS jest na tym fotelu najkorzystniejszym rozwiązaniem.

Tak oto w rękach największego, po Lechu Wałęsie, przegranego znajduje się dziś tak wiele. To właśnie Marian Krzaklewski, podejmując ważną, trudną decyzję, może zbliżyć prawicę do wygranej w wyborach parlamentarnych w 2001 r.

JERZY KLECHTA



o czym piszą inni w Polsce

Choć rezultaty wyborów prezydenckich nie zaskoczyły, tym niemniej rozmiar zwycięstwa Kwaśniewskiego ciągle rodzą wiele komentarzy. Nie tylko dlatego, że wygrał w pierwszej turze, nie tylko dlatego, że po raz pierwszy w historii III Rzeczypospolitej doszło do reelekcji, i nie tylko dlatego, że jest pierwszym politykiem w Europie środkowo-wschodniej, który na urządzie prezydenckim może przetrwać kolejne 5 lat. Najbardziej zadziwiającym i trudnym do pojęcia zjawiskiem jest to, że Polacy na prezydenta wybrali człowieka tak dwuznacznego moralnie, z takim wachlarzem niegodziwych zachowań (od pijaństwa na cmentarzu w Charkowie po obrazę osoby Ojca Świętego). Ale oddajmy głos krajowej prasie. W komentarzu powyborczym „Rzeczpospolita” (z 9 października) stwierdza:

Trudno dziś powiedzieć na pewno, jaki będzie charakter dalszej jego prezydentury. Wydaje się, że styl sprawowania władzy i obszary działalności głowy państwa zostaną w ogólnych zarysach zachowane. Wyznacza je bowiem z jednej strony zakres konstytucyjnych kompetencji, z drugiej zaś sytuacja w kraju. Ona zaś wyraźnie pokazuje, na jakich polach prezydent powinien wykazać swoją aktywność. To przede wszystkim ustabilizowanie gospodarki, poprawa wprowadzonych reform i zmiany niekorzystnych ostatnio trendów związanych z integracją europejską. Nie mniej ważne od prezydentury będzie to, co stanie się ze sceną polityczną po wyborach. Zaskakująco dobrym wynikiem, jaki uzyskał Andrzej Olechowski, kandydat bez szerokiego zaplecza partyjnego, może sugerować, że poza elektoratem partyjnym jest w okolicy centrum i na prawo od niego miejsce do zagospodarowania. Być może jest to teren, który zwolniła na wybory prezydenckie Unia Wolności, nie wystawiając własnego kandydata. Stosunkowo słaby, nawet w zestawieniu z notowaniami partyjnymi AWS, osiągnął rezultat jej lider. Byłoby jednak niedobrze, gdyby nastąpiło osłabienie całego ugrupowania, a wręcz fatalnie - gdyby nastąpił rozpad AWS. Znacznie osłabiłaby się prawica, co przy silnej lewicy oznaczać może dużą nierównowagę, wręcz monopolizację polskiej polityki przez jedno ugrupowanie.

Konfrontując tę uwagę z wcześniejszymi pogrozkami prezydenta Kwaśniewskiego (np. pod adresem Urzędu Ochrony Państwa), należy się spodziewać politycznego odwetu, który nasilił się po wyborach parlamentarnych (w razie zwycięstwa SLD). Wszelkie wypowiedzi o przywiązaniu do zasad demokracji i tolerancji, w ustach Milera i jego towarzyszy brzmią jak kiepska farsa. Koszenie trawy równo z ziemią - oto realna przyszłość pod rządami jedynie „słusznej” opcji. Za „Życiem” (z 9 października) podajemy kilka opinii:

Bp Jan Chrapek, wiceprzewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu: *Nie należy dramatyzować. Trzeba się cieszyć z tego, że dużo ludzi wzięło udział w wyborach, co świadczy o nowym poziomie dojrzałości; wierzyć, że ludzie będą powoli się uczyć także odpowiedzialności.*

Premier Jerzy Buzek: *To nietatwa chwila dla przegranych. Chciałbym wyrazić wielką solidarność z Marianem Krzaklewskim. Ale ten wynik przyjąłem ze spokojem. Wynik demokracji nigdy nie jest dożywotni. Powinni o tym pamiętać zwłaszcza dzisiejsi zwycięzcy.*

Jan Nowak-Jeziorański: *Wygrana Kwaśniewskiego to zła wiadomość, bo należą do mniejszości, która wybory przegrała. Istotą demokracji jest jednak podporządkowanie się woli większości. Choć niechętnie, muszę uznać, że Aleksander Kwaśniewski będzie legalnie wybranym prezydentem RP.*

Mec. Krzysztof Piesiewicz, senator AWS, scenarzysta filmowy: *Na prawicy powinny nastąpić zmiany personalne. Trzeba wyciągnąć wnioski z tego, że przywódca prawicy został odrzucony. Polacy wiedzą, że reformy były potrzebne i będą się docierały. Wiedzą, że żyją w wolnej i demokratycznej Polsce, która wreszcie odgrywa rolę na arenie międzynarodowej. Polacy chcą innych ludzi.*

Prof. Jadwiga Staniszkis, socjolog: *Jestem rozczarowana. Oczekiwałam drugiej tury i merytorycznej dyskusji. Wybrano kogoś, kto był bierny. Ludzie są zmęczeni, stracili szacunek dla siebie i wybrali kogoś, kogo nie trzeba szanować. Dla młodych Kwaśniewski jest modelem awansu.*

Wybory przebiegły na ogół spokojnie. Cytowana już „Rzeczpospolita” akcentuje, że z ambon zachęcano do głosowania i pisze:

Prymas Polski Józef Glemp głosował w Chicago, kilkudziesięciu biskupów w Rzymie, a papież Jan Paweł II mógłby głosować w Krakowie. W wielu kościołach księża apelowali o udział w wyborach, ale nie wskazywali wiernym, na kogo powinni głosować. Natomiast w kościele św. Anny na warszawskim Wilanowie ks. Bogustaw Bijak nie tylko przypomniał, że udział w wyborach jest obywatelskim obowiązkiem, ale wskazywał także, bez wskazania nazwiska, do głosowania na katolika. Natomiast nazwisko Karola Wojtyły widnieje w spisie wyborców Komisji Obwodowej Nr 15 przy ul. Św. Marka w Krakowie. Papież Jan Paweł II, jeszcze jako bp Karol Wojtyła, był zameldowany w Domu Arcybiskupów Krakowskich przy ul. Franciszkańskiej i nie zostało to zmienione. Formalnie także bp Stanisław Dziwisz, osobisty sekretarz Papieża, jest mieszkańcem ul. Franciszkańskiej.

(PRASOZNAWCA)

we Francji

NIEWIDOMY KSIĄDZ

„Ombres et Lumières” nr 124. O. Joseph Perrin, urodzony w 1905 r., niewidomy od 10. roku życia, jest dominikaninem. Jego życie apostołskie było niezwykle aktywne. Uczestniczył we francuskim ruchu oporu, przyjaźnił się z filozofem Simone Weil i historykiem Régine Pernoud. Był założycielem Instytutu Caritas Christi, wiele podróżował. Jaka jest tajemnica tego zadziwiającego życia? O. Perrin przedstawia nam swoje świadectwo: „Moja rodzina, środowisko, okoliczności życia stanowią plan Tego, który jest w stanie «policzyć każdy włos na naszej głowie». Myśląc o moim powołaniu do kapłaństwa, żywiłem nadzieję na uzdrowienie, o co zresztą modliłem się z całego serca. Jednocześnie nauka mnie pasjonowała i bezustannie byłem w czołówce klasy. Kiedy w 1916 r. okulista powiedział mojej mamie, abym zaczął uczyć się alfabetu Braille’a, podeszła do tego z wielką inteligencją. Później dowiedziałem się, że brak wzroku nie przeszkadza w błyskotliwej karierze uniwersyteckiej. Do dzisiejszego dnia jestem niezmiernie wdzięczny dominikanom, iż zaakceptowali w swoim gronie młodego, siedemnastoletniego niewidomego. Wiedziałem, że rozpoczynam życie zakonne przede wszystkim po to, by kochać Boga i głosić Ewangelię. Wiedziałem, że muszę bez zastrzeżeń oddać się w ręce Boga i nie prosić już o uzdrowienie. Droga do świętości wiodła przez ucieczkę przed smutkiem. Radość wydała mi się najważniejszą cechą życia chrześcijańskiego. Święcenia kapłańskie przyjąłem w 1929 r. za zgodą papieża Piusa XI. Dzisiaj niewidomi kandydaci do kapłaństwa nie potrzebują już tej specjalnej zgody, o czym dowiedziałem się z radością. Wciąż zadziwia mnie związek istniejący między brakiem wzroku i zdolnością do koncentracji oraz otwarciem na prawdę. Od 1995 r. przebywam u Petites Soeurs des Pauvres, gdzie - otoczony codzienną opieką - mogę pragnąć już tylko poranka”. Ostatnia książka o. Perrin nosi tytuł „Comme un veilleur attend l’aurore”, parafrazujący werseł psalmu o strażniku wyczekującym poranka.

SERBIA

„Le Figaro” z 6 października. Masowe protesty wymierzone przeciwko Slobodanowi Miloszewiczowi osiągnęły bezprecedensowy rozmiar w Belgradzie. Po gwałtownych starciach opozycja przejęła kontrolę nad Parlamentem Federalnym i państwową stacją radiotelewizyjną. Około 30 osób zostało rannych. Manifestujący pojawili się w oknach parlamentu, dzierżąc w dłoniach flagi i pokazując znak zwycięstwa. Z okrzykami: „Teraz lub nigdy!”, „Do boju!”, „On jest skończony!” ponad 300 osób zebrało się w centrum Belgradu, aby domagać się odejścia prezydenta Jugosławii. Celem manifestacji było ogłoszenie zwycięstwa Vojslawa Kostunicy w wyborach prezydenckich, a zorganizowana została w odpowiedzi na unieważnienie wyborów przez Trybunał Konstytucyjny. Ruchy kontestacyjne objęły większość sektorów życia publicznego w Serbii. W Kolubara 7500 górników podjęło strajk; poparła ich policja. Również Zachód poparł manifestujących i wezwał Miloszewicza do oddania władzy. „Serbowie potwierdzają dzisiaj swe zwycięstwo z 24 września i Miloszewicz musi to zrozumieć” - powiedział Jacques Chirac. Bill Clinton potwierdził, że „USA stoi zawsze po stronie walczących o wolność”, a Władimir Putin opowiedział się za „Jugosławią zjednoczoną”.

OPRAC. ANNA WŁADYKA

punkt widzenia

- Dokończenie ze str. 12

Pomysł na tyle „niebanalny” i „niebywały”, że wzbudza ostre sprzeciw części Polonii, a i pewne wątpliwości co do czystości intencji pomysłodawców. W podejrzeniach tych utwierdził mnie ostatnio incydent, którego sam się stałem mimowolną ofiarą, a którego w przywołanym towarzystwie - a za takie miałem dotychczas dyrektorkę Biblioteki - nie można się nawet spodziewać. Otóż, zaniepokojony losami legendarnej instytucji z Wyspy św. Ludwika, w imieniu Czytelników G.K. wybrałem się - niczego nie podejrzewając - do Biblioteki, na zebranie, w którym mieli zaprezentować się „kupcy” z Krakowa czyli profesorowie z PAU, nawiasem mówiąc chyba i mój były dziekan z UJ - prof. Wyrozumski. Piszę „chyba”, bo nie było mi dane naocznie tego stwierdzić, gdyż po przekroczeniu „gościennych” progów zacnej Biblioteki dwie nobliwe damy (by nie napisać panusie - bo takich używały form) odmówiły mi kategorycznie - jakoby według rozporządzenia dyrektorki - która „zamknęła” zebranie, ograniczając jego uczestników tylko do członków Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Szkoda jednak, że na rozsyłanych standardowo, powielanych i wcale nie imiennych zaproszeniach, nie raczono tego zaznaczyć (normalnie zebrania w Bibliotece - instytucji wyższej użyteczności publicznej - mają charakter otwarty dla zainteresowanych, w tym i prasy polonijnej). Oszczędzono by wówczas „całowania kłamki” nie tylko mnie, ale i innym „ofiarom”, reprezentującym na przykład polonijną prasę z Londynu.

PAWEŁ OSIKOWSKI

Ciąg dalszy ze str. 14

SALON SAMOCHODOWY

W kierownicy mieści się *air-bag* i z tego względu wa-lenie pięścią w jej środek jest niedozwolone. Ale bezpieczeństwo to kwestia ułamków sekundy, które mogą ocalić od kalectwa lub utraty życia. Aby poznać wszystkich wystawców z Porte de Versailles, firmy kooperujące i producentów akcesoriów, należałoby odbyć spacer długości... 60 km! Tak jak wielu miłośników czterech kółek, „polykam” zatem tylko te pawilony, które mnie naprawdę interesują. Wielki wysiłek produkcyjny w rozwój przemysłu motoryzacyjnego wkładają Azjaci - Japończycy i Koreańczycy. Poza Nissanem ze swoimi czempionami Almera i Micra, w hali nr 4 królują „4x4”. Suzuki proponuje Ignis, mały pojazd o napędzie na 4 koła, będący pośrednią wersją między Wagon 4 i Jimny. Japoński kolos Toyota ściąga gości nowością, a jest nią Prius. Model ten posiada zaletę na miarę naszej epoki. Pod maską mieści się motor-hybryda łączący napęd elektryczny i benzynowy. U Volkswagena znajdziemy wielu przyszłych nabywców nowej wersji ładnego Passata. Widoczne postępy w dziedzinie motoryzacji zrobili Czesi. Ich Skoda, kontrolowana i rozwijana dzięki udziałowi Volkswagena, nie ma powodów do wstydu. Srebrzysta Octawia czy Fabia wyglądają, przynajmniej, zachęcająco, choć specjaliści wskazują na znaczną konsumpcję paliwa. W aktualnej sytuacji cenowej jest to spory mankament obciążający budżet użytkownika.

Po maratonie wśród sensacyjnych modeli skierowałem się do hali nr 8, by poznać auta wyposażone w nowe systemy komputerowo-nawigacyjne. W zmaganiach o klienta (przede wszystkim producenta samochodów) już teraz rozpoczyna się walka pomiędzy firmami wyrabiającymi mikroprocesory. Konsole kierowców w prezentowanych modelach samochodów francuskich i niemieckich wysokiego standardu zaczynają obecnie przypominać kabiny samolotów. Na kierownicy i tablicy aż roi się od rozmaitych przełączników. O ile jeszcze internet nie znalazł powszechnego użycia, to już za 2-3 lata, jak przewidują specjaliści, nastąpi prawdziwa eksplozja tej nowej formy komunikacji. W produkcji nowych typów - w 2002-2003 r. - samochód ma zostać poważnie z informatyzowany. Pierwszym celem, jaki chcą osiągnąć producenci systemów informatycznych jest geonawigacja. Chodzi bowiem o rozładowywanie korków samochodowych poprzez zaprogramowywanie łatwych alternatywnych tras dojazdowych. Poza tym będzie można zapewnić takie serwisy, jak lokalizacja auta skradzionego, zaalarmowanie służby medycznej w razie wypadku, znalezienie wolnego miejsca na parking, czy w... restauracji. W rozmowie z przedstawicielami firm instalujących komputery w samochodach (SAGEM - Francja i CAA - Niemcy) zapewniano mnie, że konstruktorom zależy na jak najszybszym wprowadzeniu do użytku akustycznego systemu dyspozycyjnego, aby w czasie jazdy kierowca mógł głosem wydać komputerowi komendę włączenia radia czy telefonu, dyspozycję zwiększenia lub zmniejszenia ogrzewania itp. Oczywiście, wszystkie te futurystyczne samochody będą posiadały powszechny dostęp do sieci internetowej.

Opuszczając tereny wystawowe na Porte de Versailles pomyślałem, że we współczesnym świecie komunikacji, gdzie samochód zyskał tak niezwykle miejsce, ważne jest, aby konstruktorzy potrafili połączyć wysiłek techniczny, mający ułatwić życie kierowcy, z wysiłkiem polegającym na uszanowaniu coraz bardziej niszczonej wokół nas natury. „Czysty” samochód, wydzielający znikomą ilość trujących substancji, to gwarancja czystości naszych miast i wdychanego przez miliony ludzi powietrza.

FOTO I TEKST ZBIGNIEW ROLSKI

(TEKST TEN DEDYKUJĘ A. DOBRACZYŃSKIEMU)



Polacy w Beneluksie

TERTIO MILLENNIO ADVENIENTE (20)

WŁADCY IMPERIUM

Teodozjusz (347-395), zwany później Wielkim, został cesarzem w 379 r. Wielki posiadacz ziemski i człowiek słaby, miał na swoim koncie akty bezprzekładnego okrucieństwa, takie jak rzeź mieszkanców Tessaloniki czy równie surowe potraktowanie Antiochii za odmowę płacenia podatków. Był również człowiekiem pobożnym, zdolnym do uznania swoich win. Nie szczędził pieniędzy na budowę kościołów: on to oszczędził łożył na rzymską bazylikę pod wezwaniem św. Pawła za Murami. Świątynię tę zaczęto budować jeszcze za czasów Konstantyna, tam gdzie stała kapliczka upamiętniająca miejsce męczeńskiej śmierci św. Pawła¹. W 380 r. Teodozjusz wydał dekret, mocą którego chrześcijaństwo stało się religią państwową. Oznaczało to m.in. odebranie dotacji państwowych kultom pogańskim i przeznaczenie ich Kościołowi katolickiemu.

Teodozjusz sprawił również, że poganie i heretycy byli zmuszani do podporządkowania się Kościołowi. Spowodowało to, rzecz jasna, opór ze strony jednych i drugich, i tam gdzie umysły były gorące, a żarliwość wiary łatwo przeradzała się w fanatyzm, ziemia sphywała krwią. Dotyczyło to szczególnie Egiptu, Afryki i południowych ziem imperium, gdzie zdarzało się, że podburzony przez fanatycznych mnichów tłum, wpadał do domów pogan, niszcząc posągi i rabując, przekonany, że ograbienie pogan jest czynem pobożnym. Św. Augustyn, biskup Hippony², znając ułomności swoich wiernych, upominał ich w kazaniach, mówiąc: „Chrystus mówi ci: byłem odziany, a tyś mnie obnażył. Pozwalasz sobie, wbrew przyjętym obyczajom, ograbić poganina, by odziać chrześcijanina”³. Chrześcijanie, powołując się na rozporządzenie cesarza, domagali się zamknięcia świątyni pogańskich i zburzenia ich, i bywało, że sami zabierali się do dzieła zniszczenia. W ten sposób zostały stracone liczne skarby kultury starożytnej. W Aleksandrii patriarcha Teofil polecił zburzyć świątynię Serapisa - *Serapeum*, jeden z siedmiu cudów świata.

Poganie nie pozostawali dłużni i odpowiadali podpalaniem kościołów i mordowaniem duchownych. W dużych miastach, w których stacjonowały policja i wojsko, było spokojniej, za to małe miasta często stawały się widownią krwawych starć.

W numidyjskim mieście Calama (dziś Guelma) poganie obrzucili kamieniami bazylikę, podpalili ją i splądrowali magazyn diakonii. W miasteczku Sufes (dziś Sbibba), chrześcijanie chcieli siłą narzucić swoją wiarę pogańskiej mniejszości i zniszczyli czczony przez nią posąg Herkulesa. Wywołało to zamieszki, które zakończyły się tragicznie. Walka między poganami a chrześcijanami była tak za-

żarta, że na placu boju pozostało 60 zmasakrowanych chrześcijan.

IV wiek nie był wiekiem spokoju. Oprócz zamieszek między poganami a chrześcijanami, wybuchały niesnaski między samymi chrześcijanami. Również donatyści palili kościoły katolickie, mordowali duchownych. Ciągłe wybuchały nowe spory doktrynalne. W samym Konstantynopolu biskup Macedoniusz głosił, że Duch Święty nie jest Bogiem, lecz stworzeniem Syna, jak Syn jest stworzeniem Ojca. Było to niezgodne z wyznaniem wiary przyjętym na soborze w Nicei w 325 r. Teodozjusz więc zwołał w 381 r. sobór, który odbył się w Konstantynopolu. Potępiono na nim nauki Macedoniusza, a przy okazji potwierdzono tytuły patriarchów dla biskupów Aleksandrii, Antiochii i Konstantynopola. Biskup Rzymu, Damazy I (366-384), nie przyjął tego tytułu i pozostał przy tytule *papa*.

Zachodnia część imperium nie była dotknięta plagą sporów doktrynalnych. Biskupi włoscy nie mieli problemów metafizycznych i zasłynęli na soborach jako obrońcy czystości wiary. Rzym był w Europie Zachodniej najważniejszym ośrodkiem religijnym i odkąd przestał być stolicą państwa, papież reprezentował najwyższy autorytet na południu Italii, na Sycylii, Sardynii i Korsyce. Między III a V wiekiem wzrasta poważnie jego rola. W 443 r., w wyniku starań papieża Leona I, cesarz Walentynian uznał jego zwierzchność nad innymi biskupami Kościoła Zachodniego. Na papieża spadało zadanie przeciwstawienia się najazdom barbarzyńców, organizowania obrony, wspierania uchodźców. Sprawna organizacja Kościoła przejęta z administracji cesarskiej i obejmująca wszystkie gminy, pomagała wywiązać się z tych zadań.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa językiem liturgicznym młodego Kościoła była greka. Grekami byli pierwsi Ojcowie Kościoła, potomkowie wspaniałej kultury greckiej, przygotowani do myślenia filozoficznego. Kościół Zachodni nie wydał w tym czasie pisarzy łacińskich, jeżeli nie liczyć Tertuliana⁴, i zdawał sobie sprawę, że nie dorównuje braciom ze wschodniej części imperium. Dopiero w IV wieku pojawili się na zachodzie pisarze, którzy nie tylko dorównywali Grekom, ale nawet ich przewyższyli. Byli to: św. Hieronim, św. Augustyn, biskup Hippony i św. Ambroży, biskup Mediolanu.

BARBARA KURTA

Bibliografia: 1. *Encyklopedia Katolicka*, KUL, Lublin 1973; 2. *Dzieje literatur europejskich*, PWN, Warszawa 1977; 3. A. G. Haman, *Życie codzienne w Afryce Płn. w czasach św. Augustyna*, PAX, Warszawa 1989.

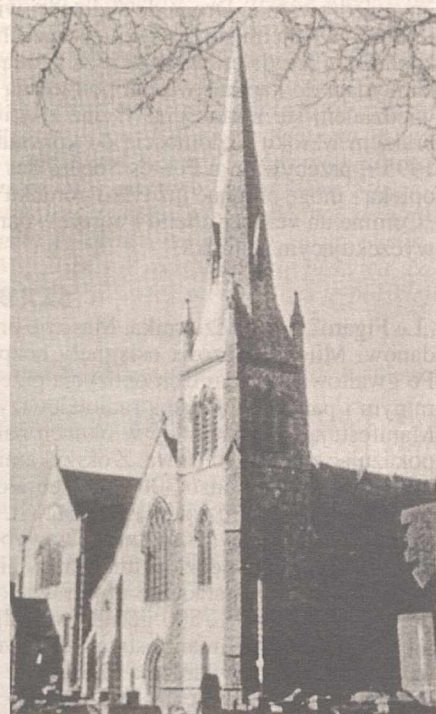
Przypisy: (1) Bazylika św. Pawła za Murami była największą bazyliką Rzymu do XVI w. (do powstania bazyliki św. Piotra). (2) Miasto w Afryce Północnej. (3). A. G. Haman, *Życie... (jak wyżej)*. (4) Quintus Septimus Florens Tertullianus (160-230), autor 31 traktatów na tematy Kościoła i chrześcijaństwa.



Polacy na Zachodzie

50 LAT POLSKIEJ PARAFII W LONDYNIE

Największa polska parafia w Anglii - pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła na Ealingu w Londynie - obchodzi 50 lat istnienia.



Z tej okazji duchowy opiekun emigracji polskiej abp Szczepan Wesoły przewodniczył tam 1 października uroczystej Mszy św., podczas której konsekrował ołtarz w świątyni. Na terenie parafii, w której od 35 lat pracują księża marianie, mieszka obecnie prawie 25 tys. Polaków, chociaż nie wszyscy do niej należą.

O łączności modlitewnej z uczestnikami uroczystości zapewnił w specjalnym liście Jan Paweł II, polecając jednocześnie *Opatrności Bożej* teraźniejszość i przyszłość kościoła na Ealingu. Swoje słowo do pracujących w tej parafii współbraci skierował generał zgromadzenia marianów o. Mark Garrow.

„Parafia to wspólnota wiary, a tylko poczucie wspólnoty nadaje sens całemu życiu Kościoła” – podkreślił w homilii abp Wesoły. Dodał, iż wizytując wspólnotę parafialną spotkał się z wieloma działającymi tam stowarzyszeniami społeczno-religijnymi, którym podziękował za wieloletnią, ofiarną pracę. „Doceniam tę → → → →

ANTIQUITES du PONT NEUF

MEBLE, OBRAZY, DAWNE DZIEŁA SZTUKI, ITP.
ekspertyza-wycena kupno-sprzedaz

poszukujemy także obrazów malarzy polskich
i z Europy Wschodniej,
jak również dokumentów historycznych o tematyce polskiej.
Możliwość dojazdu na terenie całej Francji

18, rue du Roule - Paryż - tel./fax 01 42 21 03 26
(metro: Pont Neuf, Louvre, Châtelet)

Maszki M. ...

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Sprawiedliwą decyzję i Bóg popiera.

Wszystko można osiągnąć wytrwałą pracą.

Czas zawsze prawdę ujawni.

(Menander)

Kto nikogo nie kocha, sam nicyżej nie zazna miłości.

Prosta droga najlepsza.
(Demokryt)

→ → działalność, ale trzeba pamiętać, że pełni ona tylko rolę służebną w życiu parafii. Siłą Kościoła nie są struktury, ale wiara. Historia parafii to historia naszej wiary; naszych wzlotów i upadków, niewierności i powrotów, ciągłego dawania świadectwa wiary” – powiedział kaznodzieja. Na zakończenie życzył parafianom ciągłego dawania świadectwa wiary, gdyż jeśli wspólnota będzie rozbita, rozpadnie się i nie będzie miała przyszłości. Na zakończenie Eucharystii 100 osób zaangażowanych w pracę parafialną otrzymało Złote Krzyże Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii. Abp Wesoly poświęcił też tablicę upamiętniającą złoty jubileusz parafii. Z okazji jej 50-lecia ukazało się unikatowe polonicum – kasownik poczty brytyjskiej z wizerunkiem Matki Bożej, patronki kościoła, którym opieczetowano pamiątkowe koperty. Dochód ze jego sprzedaży przeznaczono na Dom Małego Dziecka w Częstochowie, nad którym parafianie objeli patronat.

Współkoncelebransami Mszy św. byli: biskup pomocniczy archidiecezji Westminster Patrick O'Donoghue, przełożony prowincji angielskiej marianów ks. Władysław Duda MIC, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii ks. prał. Stanisław Swierczyński oraz księża marianie, przybyli na uroczystość z różnych stron Europy i Ameryki.

Polska parafia na Ealingu powstała w 1950 r., a jej pierwszym proboszczem był ks. Henryk Kornacki. 4 lipca 1965 r. ówczesny rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. Władysław Staniszewski powierzył duszpasterstwo tej parafii marianom. Pierwszym proboszczem został ks. Władysław Honkisz. Przez 40 lat parafia korzystała z gościny kościoła oo. benedyktynów; Mszę św. sprawowano także w anglikańskim kościele św. Mateusza. W 1986 r. z inicjatywy ks. Pawła Jasińskiego MIC zakupiono od metodystów kościół na Ealingu, który po odbudowie poświęcił 17 maja 1986 r. bp Szczepan Wesoly. Ks. prowincjał Władysław Duda MIC mówi, że fenomenem tej parafii są dzieci i młodzież, zarówno urodzeni w Anglii, jak i przyjeżdżający czasowo z Polski. Niedzielne Msze św. dla tych dwóch grup gromadzą ponad 2 tys. młodych. Prężnie działa duszpasterstwo młodzieżowe, dużym zainteresowaniem cieszą się kursy przedmałżeńskie. Jeden z pracujących tam duszpasterzy większość swego czasu przeznaczają na odwiedzanie starszych i chorych w ich domach i szpitalach. „Kościół polski odwiedzają też licznie katolicy innych narodowości, mieszkający na Ealingu” – dodaje ks. Duda.

(KAI)

**ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE
Z RED. JERZYM KLECHTĄ**

znawcą polskiej problematyki politycznej,
stałym felietonistą „Głosu Katolickiego”
PT. „KRAJOBRAZ PO WYBORACH”
27 PAŹDZIERNIKA (piątek) o godz. 19³⁰
w parafii przy Concorde
(263 bis, rue Saint-Honoré).

**MODLITWA NA CMENTARZU
W MONTMORENCY**

1 LISTOPADA POLSKA MISJA KATOLICKA ZAPRASZA
DO WSPÓLNEJ MODLITWY ZA ZMARELYCH NA CMENTARZU
W MONTMORENCY.

MSZA ŚWIĘTA O GODZ. 15⁰⁰

PRZEWODNICZYŁ JEJ BĘDZIE KS. PRAŁ. STANISŁAW JEŹ,
REKTOR PMK WE FRANCJI.

Wyjazd autokarem spod kościoła polskiego w Paryżu,
263 bis, rue Saint-Honoré o godz. 13³⁰:
(zapisy - tel. 01 55 35 32 23; koszt przejazdu - 50 frs).

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

**XXI PIELGRZYMKĄ
NA CMENTARZ W THIAIS**

NIEDZIELA, 5 LISTOPADA

Polskie Zjednoczenie Katolickie i polska parafia w Paryżu
(Concorde) zapraszają w pierwszą niedzielę po Wszystkich
Świętych, 5 listopada, na tradycyjną pielgrzymkę na pol-
skie groby cmentarza w Thiais.

Wyjazd autobusem o godz. 14⁰⁰. Zapisy w zakrystii lub biu-
rze parafialnym - tel. 01 55 35 32 25 lub 01 55 35 32 23;
koszt przejazdu - 50 frs. Odjazd spod kościoła polskiego w
Paryżu, 263 bis, rue Saint-Honoré.

Powrót ok. godz. 18⁰⁰.

**KOMUNIKAT
DLA KSIĘŻY PÓŁNOCNEJ FRANCJI**

Jesienne zebranie dekanalne odbędzie się

26 PAŹDZIERNIKA

w Domu Ojców Oblatów w Vaudricourt.

O godz. 9³⁰ - nabożeństwo adoracyjne;
od godz. 10⁰⁰ - obrady z głównym tematem:

„Grupy modlitewne jako komórki parafialne
w perspektywie nowej ewangelizacji u progu III tysiąclecia”.
Ks. JACEK PAJAK

DZIEŃ SKUPIENIA W VAUDRICOURT

Ks. dyrektor A. Ptaszkowski,

Zarząd Związku Bractw Różańcowych,

SERDECZNIE ZAPRASZA

Bractwa Różańcowe na dzień skupienia, który odbędzie się
24 PAŹDZIERNIKA W VAUDRICOURT.

SZUKAM PRACY:

* w firmie lub biurze - Polka (30 lat), uregulowany pobyt,
znajomość: komputer, j. francuski, angielski;
tel. 01 47 88 37 06; 06 68 09 99 07.

PRAGNIE KORESPONDOWAĆ

Polak na stałe zamieszkały w USA pragnie poznać i korespon-
dować z samotnymi Rodakami (o szerokich zainteresowaniach)
z Francji. Jacek Mazur, adres korespondencyjny: 1386 Nothing-
ham Way, apt. 5 Hamilton Twp., NJ 08609 USA (adres e-
mail: Ruzam@msn.com.).



Polacy na Zachodzie

LECH WAŁĘSA W ROUBAIX

24 września, na zaproszenie „Solidarności”, która w naszym okręgu działała bardzo wydajnie i ofiarnie, przyjechał do Roubaix pan Lech Wałęsa. Wzbudziło to w nas euforię radości,



ciekawości i jakiś podmuch patriotyzmu oraz dumy, że taki zasłużony człowiek odwiedził nasze niskie progi.

Przed rozpoczęciem Mszy św. została odsłonięta pamiątkowa tablica ku czci „Solidarności”, pięknie wykonana przez pana Heretyńskiego. Z całego okręgu przybyli merowie miast: Roubaix, Croix, Tourcoing, Wasquehal. Kościół Matki Bożej Częstochowskiej rozbrzmiewał radosnymi pieśniami, które się wyrwały z piersi wiernych, bardzo licznie zebranych tego dnia.

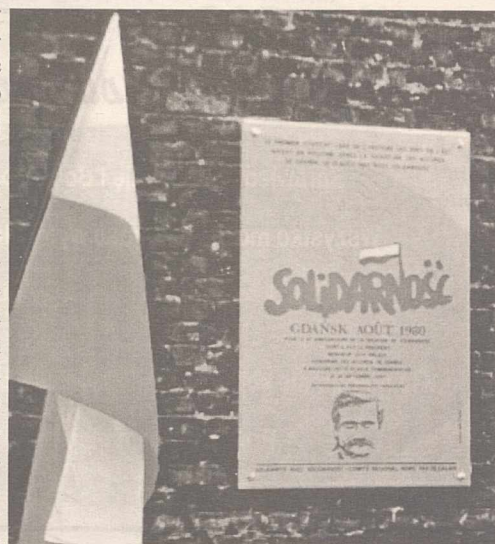
Ks. proboszcz Antoni Ptaszkowski serdecznie przywitał Lecha Wałęsę oraz wszystkich zebranych Polaków i Francuzów. Dzieci ubrane w narodowe stroje jak śliczne kwiaty upiększały tłum wiernych. Olbrzymi chór śpiewał pieśni, a dzieci z katechizacji włączyły się w ten potężny śpiew skupionych wiernych. Ks. proboszcz Antoni Ptaszkowski, Delegat Biskupi na okręg Roubaix, ks. Jan Bojda (kaznodzieja), ks. Roman Podhorodecki i ks. Zdzisław Początek otaczali pięknie ubrany ołtarz. Msza św. została odprawiona po polsku, z czytaniem w dwóch językach: polskim i francuskim.

Po Mszy św. w Instytucie Polskim, znajdującym się tuż przy kościele, pan Lech Wałęsa powiedział, że są ludzie, narody i kościoły, które mają swoje *rendez-vous* z historią. Tak i w tym dniu duch Boży unosił się nad pobożnym, modlącym się ludem w Roubaix. Wielkie to było przeżycie dla wielu.

Podczas spotkania przy lampce wina w Instytucie nie było żadnych słów propagandowych w związku z bliskimi wówczas wyborami w Polsce. Na obiedzie w centrum miasta pan Lech Wałęsa wyraził zadowolenie z zaproszenia do Roubaix. Po południu nasz gość został przyjęty przez mera Lille - Pierre Mauroy, byłego premiera Francji, który jest serdecznie nastawiony do wspólnoty polskiej w Lille i okolicy.

Parafianie, chóry, dzieci z katechizacji oraz wszyscy obecni na tych spotkaniach byli bardzo uradowani, że mogli przyjąć tak zacnego Polaka, od lat walczącego przede wszystkim o to, żeby Polska była Polską wolną, wierną Bogu i godną naszych praojców, którzy oddawali za nią swe życie, zdrowie i mienie. Radość dzieci, jak również ciekawość, kóż to jest, ten pan Lech Wałęsa, była wielka. Każde dziecko bardzo pilnie przyglądało się sławnemu Polakowi, który bardzo kocha dzieci - bo przecież swoich ma ośmioro.

W ten dzień, w to popołudnie powiał jakiś świeży duch wolności, godności i dumy, że należymy do dobrego, wolnego i wierzącego narodu. Pan Lech Wałęsa był zachwycony naszym pięknym kościołem, naszym domem przyjęć - Instytutem, i wyrażał wdzięczność dla każdego z nas za miłe, serdeczne przyjęcie w naszej parafii w Roubaix.



Ks. ANTONI PTASZKOWSKI - PROBOSZCZ,
Ks. ROMAN PODHORODECKI,
Ks. ZDZISŁAW PO CZĄTEK - DUSZPASTERZE

W ŁĄCZNOŚCI Z OJCEM ŚWIĘTYM W ROKU WIELKIEGO JUBILEUSZU

Bogaty program Roku Jubileuszowego jest wielkim wezwaniem do jedności i łączności z Ojcem Świętym.

Dlatego proponujemy, aby jedną z form wyrazu wdzięczności i troski o błogosławione owoce tego czasu była ofiara Mszy Świętej w intencji naszego Rodaka, podobnie jak to czyni Kościół francuski.

Zachęcamy również do zamawiania Mszy Świętej w intencjach wyznaczonych przez Ojca Świętego.

W imieniu Polskiej Misji Katolickiej i Redakcji *Głosu Katolickiego* składamy serdeczne *Bóg zapłać* osobom,

które odpowiedziały na apel modlitewnej jedności:

Pani Lucie Rokocz 300 Frs
Pani Josephine Jachyra 200 Frs

MSZA ŚWIĘTA W INTENCJACH WYZNACZONYCH PRZEZ OJCA ŚWIĘTEGO:

.....
.....

SKŁADAM OFIARĘ.....FRS

Polska Misja Katolicka we Francji - 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris; tel. 01 55 35 32 32.

Konto: CCP Nr 126875 N Paris. Informacje o terminie zamówionej Mszy Świętej przekazywane będą listownie, a nazwiska ofiarodawców zostaną opublikowane w *Głosie Katolickim*.

TV POLONIA

OD 23 DO 29. 10. 2000

PONIEDZIAŁEK 23.10.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Madonny polskie 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Gielda 8⁴⁵ Cyberszkoła - magazyn 9³⁰ Fraglesy 10⁰⁰ Kronika wypadków miłosnych - film 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Program rozrywkowy 13⁰⁰ Klan - serial 13²⁵ Lidia Wysocka i jej piosenki 14¹⁰ Szpital Dzieciątka Jezus - telenowela 14⁴⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - poradnik 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Ludzie listy piszą 15³⁵ Rozmowa dnia 16⁰⁰ Galeria 16²⁵ Czytając Sienkiewicza na pustyni Negev - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Baśniowa kraina braci Grimm, Simsala - serial 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁵ Teledyski na życzenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Wierna rzeka - film 21⁴⁵ Muzyczny gwiazdociąg - Urszula 22¹⁰ Polacy w Monachium - reportaż 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 22⁵⁵ Wit Stwosz to Ja - Tadeusz Kantor - film dok. 23³⁵ Podróże Fryderyka - program Małgorzaty Jedyndak 0¹⁰ Program krajoznawczy 0³¹ Monitor 1⁰⁰ Ludzie listy piszą 1²⁰ Dziwny świat Kota Filemona 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Wierna rzeka - film 4¹⁵ Muzyczny gwiazdociąg - Urszula 4³⁵ Polacy w Monachium - reportaż 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Czytając Sienkiewicza na pustyni Negev - film dok.

WTOREK 24.10.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Magazyn Polonijny z Danii 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Gielda 8⁴⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 9⁰⁰ Południk - dla dzieci 9²⁵ Baśniowa kraina braci Grimm, Simsala - serial 10⁰⁰ Wierna rzeka - film 11⁴⁰ Polacy w Monachium - reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Sportowy tydzień 13⁰⁰ Klan - serial 13³⁰ Wit Stwosz to Ja - Tadeusz Kantor - film dok. 14¹⁰ Polski dokument telewizyjny - Żertwa 14⁵⁰ Teledyski na życzenie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Może to już ostatni batior 15³⁵ Rozmowa dnia 16⁰⁰ Tajemnice armii 16²⁵ Raj - magazyn 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Wehikuł czasu - dla młodych widzów 17⁴⁵ Plecak pełen przygód - serial 18¹⁰ Program krajoznawczy 18³⁰ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Królowa Bona - serial 21⁰⁰ Dalecy - Bliscy 21⁴⁰ Ballada o Janku Kyksie Skrzeku - film dok. 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Anioły - magazyn kulturalny 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Królowa Bona - serial 3³⁰ Dalecy - Bliscy 4¹⁰ Ballada o Janku Kyksie Skrzeku - film dok. 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Skarbiec

ŚRODA 25.10.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Oto Polska 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Gielda 8⁴⁵ Wieści polonijne 9⁰⁰ Teleranek 9²⁵ Plecak pełen przygód 10⁰⁰ Królowa Bona - serial 11³⁰ Kwadrat 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Pola Negri - program 13⁰⁰ Klan - serial 13²⁵ Forum 14¹⁰ Podróże kulinarne 14³⁵ 360 stopni dooko-

ła ciała - magazyn medyczny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Program krajoznawczy 15³⁵ Rozmowa dnia 16⁰⁰ Kwadrat 16²⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 16⁵⁰ Teledyski na życzenie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Ala i As - dla dzieci 17⁴⁵ Skippy - serial 18¹⁵ Gustawa Herlinga-Grudzińskiego rozważania o cnotach - Nadzieja 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Zabić na końcu - film 21³⁰ Festiwal Piosenki Zielona Góra 2000 22¹⁰ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁵ Śladami starej kroniki - film dok. 23⁵⁰ Książnica Narodowych Pamiętek - film 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Wędrowki Rzepa 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Zabić na końcu - film 4⁰⁰ Festiwal Piosenki Zielona Góra 2000 4³⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Krzyżówka szczęścia

CZWARTEK 26.10.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Swoje miejsce w Niemczech - reportaż 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Gielda 8⁴⁵ Wieści polonijne 9⁰⁰ Ala i As - dla dzieci 9²⁵ Skippy - serial 10⁰⁰ Zabić na końcu - film 11³⁰ Kulisy PRL-u - 16 miesięcy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Jest takie miasto... Kabaret Maćka Stuhra 13⁰⁰ Złotopolscy - serial 13²⁵ Śladami starej kroniki - film dok. 14¹⁰ Cysterski szlak - program 14⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Program ekumeniczny 15³⁵ Rozmowa dnia 16⁰⁰ Kulisy PRL-u - 16 miesięcy 16²⁵ Magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Książkoteka 17⁴⁵ Tropiele gwiazd - serial 18¹⁵ Salon Lwowski 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Gry salonowe 20⁵⁰ Tato, kup mi polskie jeansy - program 21²⁵ Teledyski na życzenie 21³⁵ Powrót Odysa - reportaż 22⁰⁵ Małe Formy Wielkich Mistrzów 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyndki 23⁴⁵ Chodzi Pawa po Ułance - reportaż 0⁰⁵ Poezje Juliusza Słowackiego 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Kolorowy świat Pacyka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr Telewizji: Gry salonowe 3²⁰ Tato, kup mi polskie jeansy 4⁰⁰ Powrót Odysa - reportaż 4²⁵ Małe Formy Wielkich Mistrzów 4⁵⁰ Teledyski na życzenie 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Reportaż

PIĄTEK 27.10.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Magazyn kulturalny 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Gielda 8⁴⁵ Wieści polonijne 9⁰⁰ Książkoteka 9³⁰ Tropiele gwiazd - serial 10⁰⁰ Opowieści weekendowe - serial 11³⁰ Credo 2000 - magazyn katolicki 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Ludzie i konie - reportaż 13⁰⁰ Złotopolscy - serial 13²⁵ Tygodnik polityczny Jedyndki 14¹⁰ Hulaj dusza 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Małe Formy Wielkich Mistrzów 15³⁵ Rozmowa dnia 16⁰⁰ Credo 2000 - magazyn katolicki 16²⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Cyberszkoła - magazyn 18⁰⁰ Hity satelity 18¹⁵ Ludzie listy piszą 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Teraz Po-

lona 21⁰⁰ Ekstradycja 3 - serial 22⁰⁰ Mdm 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Szpital Dzieciątka Jezus - telenowela 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 1¹⁵ Mały pingwin Pik-Pok 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teraz Polonia 3³⁰ Ekstradycja 3 - serial 4³⁰ Mdm 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Krzyżówka szczęścia

SOBOTA 28.10.2000

6⁰⁰ Trzecia granica - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Klan (3) - serial 8⁵⁰ Ziarno - program katolicki 9¹⁵ Cybermania 9⁴⁰ Babar - serial 10⁰⁵ Hity satelity 10²⁰ Uczmy się polskiego 10⁴⁵ Palce lizać - serial 11¹⁵ Tradycje 11⁴⁵ Hollywood w Trójce - reportaż 12¹⁵ Scena młodego widza 13⁰⁰ Teledyski na życzenie 13¹⁰ Gościniec 13⁴⁰ Wilki - film dok. 14²⁵ Kocham Polskę - teleturniej 14⁵⁵ Opole na bis 15⁵⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 16⁰⁵ Sensacje XX wieku 16³⁰ Magazyn Polonijny 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - poradnik 17³⁵ Hulaj dusza 18¹⁵ Na dobre i na złe - serial 19⁰⁰ Nasz przyjaciel Mietek 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Musisz żyć - film fab. 21³⁰ Głaskanie psa czyli 30 razy FAMA - koncert 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 22⁵⁵ Benefis Jana Hrabiego Tyszkiewicza 23³⁰ Sportowa sobota 0⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 1²⁰ Zabawy Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Musisz żyć - film fab. 2³⁰ Wilki - film dok. 2³⁰ ZMIANA CZASU Z GODZ. 3.00 na 2.00 3¹⁰ Hity satelity 3³⁰ FAMA - koncert 4³⁰ Gościniec 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Sensacje XX wieku 5⁵⁵ Nasz przyjaciel Mietek

NIEDZIELA 29.10.2000

6¹⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Hollywood w Trójce 7⁴⁰ Dziedzictwo 8¹⁰ Złotopolscy (2) - serial 9⁰⁰ Fraglesy - serial 9³⁰ Nie tylko o muzyce 10⁰⁵ Maurice Ravel - Bolero 10³⁰ Pan Anatol szuka miliona - komedia 12⁰⁰ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 12⁴⁰ Czasy - magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta - z katedry św. Jakuba w Olsztynie 14⁰⁵ Galeria 14³⁰ Tańce i harce Kozactwa Zaporoskiego 15⁰⁵ Replay czyli Powtórka 15²⁵ Andrzej Zawada - ostatnia rozmowa - film dok. 16¹⁵ Lidia Wysocka i jej piosenki 16⁴⁵ Spotkanie z Polonią 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Z biegiem lat, z biegiem dni - serial 18¹⁵ IV Międzynarodowy Festiwal Sztuki Cyrkowej Warszawa'99 18⁵⁵ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Człowiek z żelaza - film 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Księżyco- wy Wiecór Kabaretowy 23⁵⁰ Doktorat Honoris Causa Marion von Daenhoff 0¹⁵ Sportowa niedziela 0³⁵ Hulaj dusza 1¹⁵ Rycerz Piotruś herbu Trzy Jabłka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Człowiek z żelaza - film 4³⁰ Magazyn Polonijny 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Galeria



Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania audycji Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz.; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41 m na częstotliwości 7400 kHz.

ECOLE „NAZARETH” STUDIUM JEZYKA FRANCUSKIEGO

10 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;
Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
NOWE GRUPY OD 6 LISTOPADA!!
ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



Restauracja Cappuccino



3, Place Marivel - M° Pont de Sèvres

tel. 01 45 34 91 16; 01 45 07 15 25; 06 80 61 81 57.

kuchnia polska i francuska

organizujemy wszelkiego rodzaju imprezy: wesela, chrzciny, przyjęcia
informacje po polsku: u MATEUSZA - tel. 06 80 61 81 57

FIRMA ZAHD'EXPORT

poleca samochody marki FORD:

Fiesta, Escort, Mondeo, Focus, KA, Courier, Transit
- roczniki od 1997 roku

- * załatwiamy ubezpieczenia na export - 15 dni
 - * przyjmujemy zamówienia na określone modele
- Adres: 33 Bd Voltaire, 92 600 Asnières.
Tel. 0139857670; 0685723588.

Kontakt w j. polskim, francuskim i rosyjskim.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ ©	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDĄSK	MALBORK *	TARNÓW ©
GDYNIA	OPOLE ©	TCZEW *
GLIWICE ©	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA ©
JAROSŁAW *	POZNAŃ ©	WROCŁAW ©
KALISZ	PRZEMYSŁ *	ZAMBRÓW *
KATOWICE ©	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN ©	PULAWY	ZIELONA GÓRA ©
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW ©	RZESZÓW ©	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, place Saint-Hubert Fax: 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
--	--	---

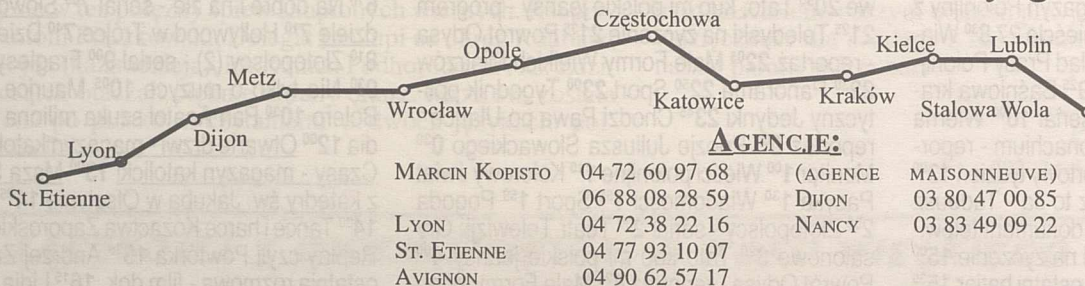
Site internet: www.voyages-baudart.fr

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE SRW 94

Ets PKS Stalowa Wola

Komfort

Voyages Maisonneuve



AGENCJE:

MARCIN KOPISTO	04 72 60 97 68	(AGENCE MAISONNEUVE)
	06 88 08 28 59	DIJON
LYON	04 72 38 22 16	NANCY
ST. ETIENNE	04 77 93 10 07	
AVIGNON	04 90 62 57 17	

CENY PREFERENCYJNE DLA GRUP

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŹNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ. TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- * IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert sądowy - tłumacz przysięgły - 105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20. Oferuję pomoc w odzyskiwaniu utraconych własności w Polsce.

FIRMA POL-DECOR

przyjmie na kontrakty stałe pracowników wykwalifikowanych: murarz-konstruktor, murarz-gipsiarz, stolarz, hydraulik.
Tel. 01 48 55 44 80 (B); 06 60 06 44 80 (P).
Dobre warunki placowe i socjalne. Wiek do 45 lat.

INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

- zwykle i intensywne,
 - małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
 - kursy „Fille au pair” intensywny kurs w sobotę
 - profesjonalne przygotowanie do egzaminów
 - NOWOŚĆ! Kursy sekretariatu w języku francuskim
 - atrakcyjne ceny (już od 450 Frs za miesiąc)
- 5, rue Sthrau, 75013 Paris
ZAPISY przez CAŁY ROK - TEL./FAX 01 44 24 05 66
<http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

UBEZPIECZENIA:

* UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE (w tym dzieci), MIESZKAŃ, LOKATA KAPITAŁU NA BARDZO KORZYSTNYCH WARUNKACH - AGENT WIODĄCEJ FIRMY UBEZPIECZENIOWEJ, TEL. 01 47 06 68 61; 06 70 35 13 76.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/słowo; przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 3 frs/słowo.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: II X 2000



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Białystok,	Gniezno,	Legnica,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Grudziądz,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Jędrzejów,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Katowice,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kielce,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI OD 9¹⁵ DO 12⁰⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy – tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub
4, villa Juge, 75015 Paris (M° Duplex)
tel. 01 46 60 45 51 lub tel./fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski;
Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętak S.I. NSJ.
Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES
TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

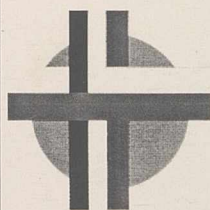
FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue St-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

GABINET DENTYSTYCZNY

Chirurg dentysta (mówiący po polsku) – tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
tel. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

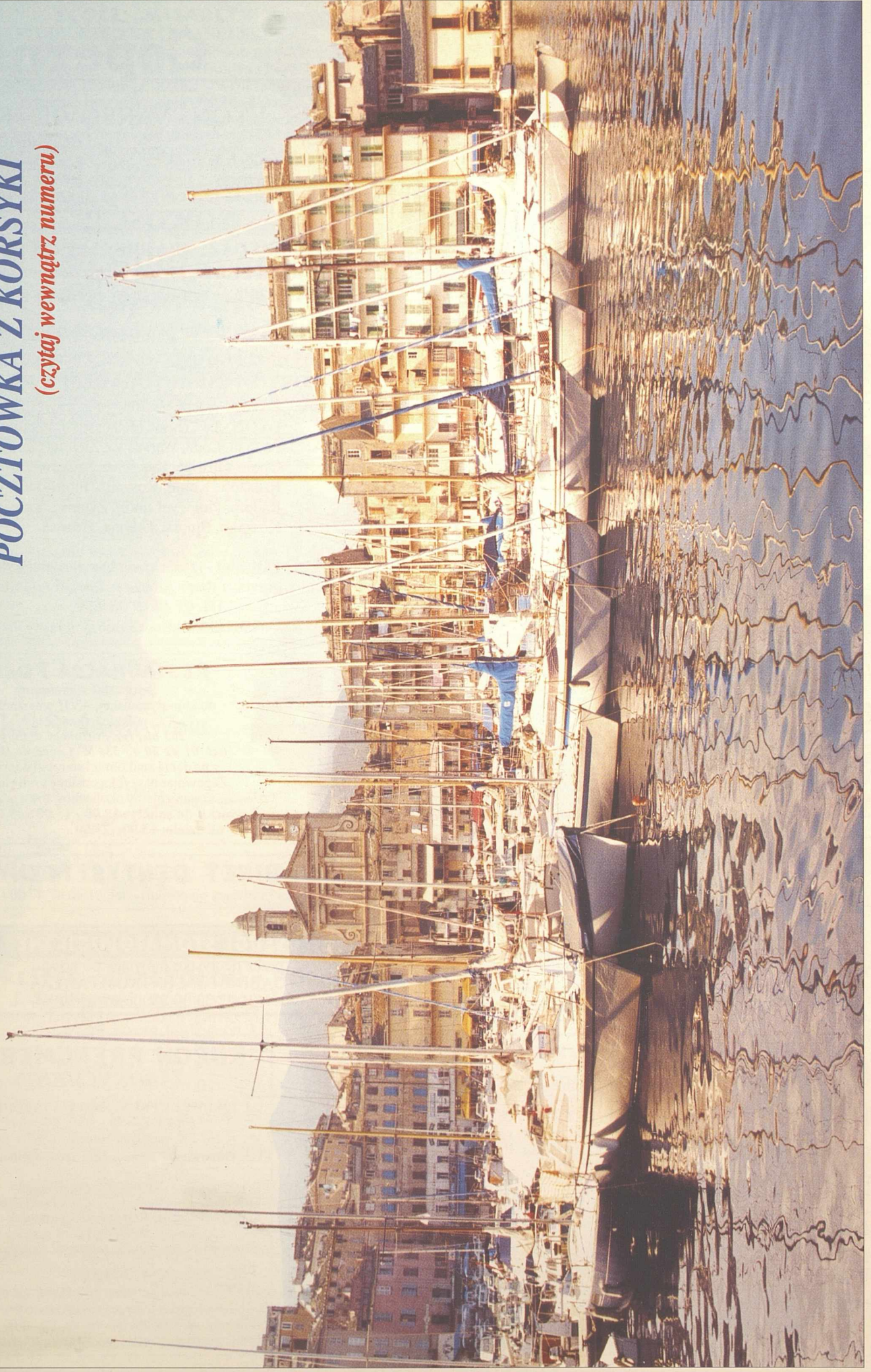
- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)
- Rok 325 FF Czekałem
 Pół roku 170 FF CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. 400 FF Gotówka

Nazwisko:.....
Imię:.....
Adres:.....
.....
.....
Tel.....

G.K. WĘDRÓWKI... POLSKIMI ŚLADAMI

POCZTÓWKA Z KORSYKI

(czytaj wewnątrz numeru)



Port w Bastii, w ile Katedra (fot. B. Stefańska)